

Propozycje zwiększenia funduszy

Środki na cele socjalne i mieszkaniowe

Do Sejmu wpłynął projekt ustawy o zakładach funduszy socjalnych i mieszkaniowych w jednostkach gospodarki społecznej. Projekt ten był przez wiele miesięcy przedmiotem dyskusji w różnych gremiach, m.in. w roboczym zespole rządowo-związkowym i został w znacznym stopniu zmieniony w stosunku do wersji pierwotnej. W dużej mierze uwzględniono w nim opinie związków domagaających się zwłaszcza zwiększenia środków na cele socjalne i mieszkaniowe oraz wprowadzenia mechanizmu zapewniającego stały ich wzrost. Równocześnie związkowcy upominali się o szyb-

kie skierowanie projektu tej ustawy do Sejmu. Główną proponowaną zmianą jest odstąpienie od powiązania od pisów podstawowych na fundusze socjalne i mieszkaniowe z płacą minimalną, która od kilku lat pozostaje na tym samym poziomie. W związku z tym od dawna nie zmienia się też wysokość tych odpisów i wynosi 2.700 zł na jednego zatrudnionego — na fundusz socjalny i 1.350 zł — na mieszkaniowy. Obecnie proponuje się uzależnić te odpisy od przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce społecz-

(dokonczenie na str. 2)

Współpraca parlamentarna Polska-W. Brytania

Londyn. (PAP). Delegacja polskich parlamentarzystów, na czele której stoi wiceprzewodniczący Sejmu — Mieczysław F. Rakowski, została w środę przyjęta przez przywódców obu izb brytyjskiego parlamentu. Z grupą posłów na Sejm spotkał się John Biffen, przywódca większości rządowej Izby Gmin, lord — strażnik tajnej pieczęci i członek brytyjskiego gabinetu. Polską delegację przyjął także przewodniczący Izby Lordów, lord — kanclerz, lord Hailsham.



Zima swe uroki ma. Na zdjęciu: przesmyk pomiędzy jeziorami Zdbiczno i Dobro.

Fot. Jerzy Patan

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



GŁOS POMORZA

KOSZALIN
SŁUPSK

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XXXIV Nr 32 (10461)

Piątek, 1986 - 02 - 07

CENA 6 zł Wyd. 2

PL ISSN 0137-9526
Nr indeksu 35024

Czyn zjazdowy w POM w Świdwinie

- Ponad 2 mln zł oszczędności
- Praca w dwie wolne soboty

(Inf. wł.) Wczoraj na zebraniu partyjnym w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Świdwinie zainicjowano czyn produkcyjny przed X Zjazdem PZPR.

W ramach oszczędności materiałów i energii zregenerowane zostaną przekładnie bezstopniowe do kombajnu zbożowego „bizon” oraz obudowy mechanizmu różnicowego do kombajnu tego samego typu. Regeneracja powinna

przynieść oszczędności w wysokości 2,2 mln złotych.

Ponadto członkowie partii zobowiązali się przepracować dwie wolne soboty przy montażu mechanizmów różnicowych do ciągnika C-385. Wartość prac wykonanych w czynie społecznym szacuje się na 320 tys. złotych.

Podstawowa Organizacja Partyjna w POM przyjęła patronat nad produkcją kooperacyjną dla „Ursusa”. (mir)

Lodowy zator w Darłowie

Wysoka woda na Wieprzy

(Inf. wł.) Na rzece Wieprzy w Darłowie, w okolicach kładki PPIUR „Kuter” oraz Jazu, od kilku dni gwałtownie zaczęła przybierać woda. Powstały zatory lodowe. Średni poziom wody został przekroczony o 1,2 metra i systematycznie wzrasta. W ciągu ostatnich nocy przybyło piętnaście centymetrów.

Poziom alarmowy został przekroczony w miniony wtorek o godzinie 20.30. Dwadzieścia minut później zarządzono alarm

przeciwpowodziowy. O istniejącym zagrożeniu poinformowano jednocześnie Wojewódzki Komitet Przeciwpowodziowy. W Urzędzie Miasta i Gminy wprowadzono całonocowe dyżury.

Tego samego dnia w godzinach nocnych do likwidowania zatorów lodowych przystąpili żołnierze Pomorskiego Okręgu Wojskowego wraz ze sprzętem zmechanizowanym. Mimo ogromnego wy-

(dokonczenie na str. 2)



Drogowcy z Obwodu nr 5 w Polczynie Zdroju przycinają gałęzie przydrożnych drzew. Formuje się je tak, aby w przyszłości nie były przyczyną szkód na szosie. (pat)

Na zdjęciu: Wiesław Cieślak obcina gałęzie drzew w okolicy wsi Ty chówko.

Fot. Jerzy Patan

Robotniczym ZDANIEM

Opony trzeba importować?

WŁADYSŁAW SYMKO — brygadista Zakładu Prefabrykacji Betonów w Białym Borze. Nadzoruje pracę brygady produkującej płyty drogowe typu „jomb” oraz brygady załadunkowo-rozładunkowej. Jest też operatorem wózka widłowego. Dwadzieścia

lat pracy w zawodzie, z czego w Białym Borze — osiem.

— Jeżeli chodzi o nasz zakład, najwięcej kłopotów mamy z oponami do wózków widłowych.

(dokonczenie na str. 2)

Muzeum zbiera dokumenty

(Inf. wł.) Wczoraj odbyło się kolejne posiedzenie Prezydium Społecznego Komitetu Budowy Szkoły Pomnika Czynu Osadników Wojskowych w Świdwinie. Posiedzenie prowadził przewodniczący komitetu, I sekretarz KW PZPR w Koszalinie Eugeniusz Jakubaszek.

Przedstawiciele wykonawców poszczególnych prac poinformowali o stopniu zaawansowania robót przy wykonywaniu obiektu. Najwięcej miejsca poświęcono omówieniu przygotowań do utworzenia Muzeum Osadników Wojskowych, które ma być gotowe i dostępne dla zwiedzających od 1 września br. Uroczy-

ście otwarcia muzeum poprzedzi Zlot Osadników Wojskowych województw zachodnich i północnych.

Członkowie Komitetu zwracają się z apelem do wszystkich osadników wojskowych mieszkających w województwach kosza lińskim i słupskim o udostępnienie bądź wypożyczenie dla przyszłego muzeum pamiątek, dokumentów, materiałów związanych z zasiedlaniem ziem Pomorza. Materiały te gromadzi, do czasu zakończenia budowy, Zarząd Miejsko-Gminny ZBoWiD w Świdwinie, ul. Niedziałkowskiego (Zamek). Tam też, pod numerem telefonu 23-58 można zasięgnąć bliższych informacji. (gk)

ZSRR — USA: Wspólny lot na Marsa?

Moskwa (PAP). Dyrektor Instytutu Badań Kosmicznych Akademii Nauk ZSRR, Roald Sagdiejew przychylnie ustosunkował się do wysuniętej przez amerykańskiego naukowca, Carla Sagana propozycji zorganizowania wspólnych radziecko-amerykańskich lotów na Marsa. Propozycję tę Carl Sagan przedstawił w artykule opublikowanym w amerykańskim czasopiśmie „Parade”. Efektem realizacji takiego przedsięwzięcia byłoby nie tylko wyniki naukowe związane z badaniem pla-

nety najbliższej położonej Ziemi, ale i znaczący postęp w dziedzinie technologii — podkreślił naukowiec radziecki.

Oczywiście pilotowana wyprawa na Marsa nie może zostać zorganizowana już w tej chwili. Przed wyprawą załogową należy zorganizować loty automatycznych aparatów kosmicznych w celu opracowania technicznych danych, które zapewnią bezpieczeństwo późniejszym lotom załogowym.

Sprawy dnia

Kręcą się jeszcze kółka transportu

TIERDZENIE, że transport jest nerwową gospodarki, należy do truizmów. Ale przyjrzenie się, jaka jest kondycja tego nerwu i jego sprawność, może pozwolić wysnuć wnioski o stanie gospodarki.

Od pewnego czasu nie słychać już alarmujących sygnałów o braku paliwa, przestojach spowodowanych brakiem ogumienia, akumulatorów, czę-

ści zamienników itp. Uciichły alarmy, bo sytuacja uległa wyraźnej poprawie (np. z akumulatorami), co jednak wcale nie znaczy, że funkcjonowanie transportu jest bezkonfliktowe. Duże, liczące się w gospodarce przedsiębiorstwa transportowe sygnalizują szybko postępującą

(dokonczenie na str. 2)

Duvalier prosi o azyl

Madryt (PAP). Po ostatnich informacjach z Grecji i Szwajcarii na temat prób o azyl, które skierował do rządów tych krajów haitański dyktator Jean-Claude Duvalier, również rząd hiszpański podał, że „dożywni prezydent” Haiti zwrócił się doń z wnioskiem o udzielenie schronienia.

Jak podała agencja EFE, powołując się na Główny Zarząd Informacji hiszpańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, prośba o udzielenie schronienia została przekazana poprzez jedną z ambasad na terenie Europy. Rząd hiszpański odrzucił wniosek.

Codziennie zamach

Kolejny wybuch bomby w Paryżu

Paryż (PAP). Co najmniej 7 osób zostało rannych, w tym 3 ciężko, w wyniku eksplozji bomby, jaka nastąpiła w środę po południu w nowoczesnym centrum handlowym „Forum des Halles” znajdującym się w centrum Paryża.

Był to trzeci zamach bombowy dokonany w stolicy Francji w ciągu ostatnich 3 dni. W poniedziałek wieczorem w wyniku

eksplozji bomby w pasażu handlowym przy Polach Elizejskich 8 osób odniosło obrażenia. We wtorek po południu 4 osoby zostały rannym, kiedy eksplodował ładunek wybuchowy podłożony w księgarni Gibert Jeunes.

Na zdjęciu: policjanci eskortują karetę pogotowia odwożącą rannych do szpitala.

CAF-AP



Jutro w MAGAZYNIE:

- Ubywa ogonów, ale...
- W ZSRR: rodzinna ferma
- Plekarz reżyserem
- W mieście Fritza Reutera
- Zbrodnia w Zakępiu
- Kolumna literacka
- Głos dzieci

Sygnaty CZYTELNIKÓW

Plac jest...

Koszalin. Dobrze, że „Głos” zaczął propagować organizację ludowskich placów. Wreszcie zaczęło się coś dziać, z przyjemnością czytamy o nowych szlakach — stwierdziła na wstępie Czytelniczka z osiedla Lechitów. — Szkoda jednak, że niektóre dzielnice nadal pozostają bez ludowych placów. U nas, tuż przy ul. Poprzecznej, za pawilonem handlowym, jest wreszcie idealny plac na ludowsko. Sana bym pomogła w robocie, gdyby administracja pomysłową o zapewnieniu dzieciom warunków do uprawiania łyżwiarstwa w miejscu zamieszkania.

Będziemy też do administracji mieszkaniowej. (el)

Narty dla 41 osób

Wiedeń (PAP). W górskiej miejscowości Dachstein w Styrii (Austria) zademonstrowano najdłuższe w świecie narty.

Na gigantycznych nartach, których długość wynosi ponad 40 metrów, zjechało w dol z jednego ze szczytów górskich 41 narciarzy. Jak pisał prasa, „zjazd odbył się pomyślnie”. Obecnie narty te staną się jedną z atrakcji dla turystów, przyjeżdżających do Dachstein.

NA ŚWIECIE

Rozmowy M. Gorbaczowa z E. Kennedym

W czwartek na Kremlu rozpoczęły się rozmowy sekretarza generalnego KC KPZR, Michaila Gorbaczowa z amerykańskim senatorem, Edwardem Kennedym, który przybył do Moskwy we wtorek na zaproszenie grupy parlamentarnej ZSRR.

Pomoc dla sojuszników

Prezydent Reagan wystąpił do Kongresu USA o wyasygnowanie kwoty 1,2 mld dol. na pomoc dla sojuszników amerykańskich, niezbędnej — jak się wyraził — dla zapewnienia międzynarodowego bezpieczeństwa, a równocześnie umożliwienia przychylnym Stanom Zjednoczonym państwom, uzyskania nowoczesnego sprzętu wojskowego, niezbędnego dla ich obrony.

Powstańcy zestrzelili śmigłowiec

Partyzanci salvadorscy zestrzelili śmigłowiec produkcji amerykańskiej, który wykonywał lot zwiadowczy nad rejonem koncentracji powstańców w departamencie San Miguel.

Policjanci pogryzieni przez chorego na AIDS

Dwaj policjanci z Manchesteru zostali pogryzieni przez mężczyznę, który twierdzi, że jest zarażony wirusem AIDS. Obaj ugrzyżeni rozpraszali zamieszki w jednej z dzielnic miasta. Policjanci zostali natychmiast odwołani ze służby i poddani badaniom.

Nowy oddział Związku Artystów Rzeźbiarzy

W Szczecinie utworzony został oddział Związku Artystów Rzeźbiarzy. Grupa on artystów rzeźbiarzy ze Szczecina, Koszalina i Gorzowa. Przewodniczącym zarządu został Stanisław Biżek.

„Karnawał góralski”

Już po raz czternasty Bukowina Tatrzńska zaprosiła gości na „Karnawał góralski”. W programie cześci rodniowej imprezy m.in. konkursowy przegląd grup koledżeńskich z regionów górskich, konkurs solistów w tańcu góralskim, konkurs na najlepsze wykonanie tańca zbójnickiego przez męskie grupy góralskich zespołów regionalnych, nadto kulg, spotkania z twórcami ludowymi, wyścigi zaprzęgów konnych.

Reksio bawi w 30 krajach

Filmy o przygodach psa Reksio bawią dzieci nie tylko w Polsce. Są to utwory autorskie Lechosława Marszałka, których w Studiu Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej zrealizowano już ponad 40. „Film Polski” sprzedaje je do 30 krajów, głównie do ośrodków telewizyjnych.

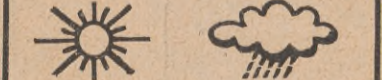
Z kalendarza

W zimie potrzebne jest ciepłe okrycie, w starość — brak zmartwień (Sokrates)

Imieniny — Romualda, Ryszarda

1974 — b. kolonia brytyjska w strefie karabskiej, Grenada, uzyskała niepodległość
1965 — lotnictwo amerykańskie rozpoczęło bombardowanie Wietnamu Północnego
1809 — urodził się Karol Darwin, przyrodnik angielski, twórca teorii ewolucji

Wschód słońca o 7.07, zachód o 16.34



Nadął mroźno. Dzisiaj na Pomorzu Środkowym ma być zachmurzenie umiarkowane, zanikające opady śniegu. Temperatura maksymalna minus 5 stopni. Wiatr północno-wschodni, umiarkowany. (par)

Środki na cele socjalne i mieszkaniowe

(dokończenie ze str. 1)

nionej w roku poprzednim, co zapewniłoby stały ich wzrost w miarę zwiększania się przeciętnej płacy. Odpis na zakładowy fundusz socjalny na jednego zatrudnionego stanowiłby 25 proc. tego wynagrodzenia, a na mieszkaniowy — 12,5 proc.

Przyjęcie tej propozycji oznaczałoby zwiększenie kwot odpisów na te fundusze już w tym roku. Przyrost na jednego pracownika w działach produkcyjnych wyniósłby 2.200 zł na fundusz socjalny i 1.100 zł na mieszkaniowy. Równocześnie zwiększyłyby się odpisy w działach nieprodukcyjnych. W obydwu grupach wyniósłby one na jednego zatrudnionego 4.900 zł (fundusz socjalny) i 2.450 zł (fundusz mieszkaniowy). Związki zawodowe domagały się większych odpisów na te fundusze z uwagi na znaczne potrzeby załóg i szybko rosnące koszty usług socjalnych. Z drugiej jednak strony trzeba mieć na uwadze, że wyższe wskaźniki

odpisów na te cele pociągnęłyby za sobą nie tylko wzrost wydatków państwa na nakłady tzw. budżetowe, ale również wzrost kosztów działalności przedsiębiorstw, a tym samym również cen wyrobów i usług.

Oprócz odpisów podstawowych na fundusze socjalne i mieszkaniowe można je dodatkowo zasilać z funduszu załogi. Stąd przede wszystkim bierze się znaczne różnicowanie między przedsiębiorstwami, jedne bowiem mogą w ten sposób wielokrotnie powiększać te środki, innych zaś w ogóle nie stać na dodatkowe zasilenie funduszy. Ponadto przed przedsiębiorstwami bogatsze traktują nieraz fundusze socjalne jako źródło dodatkowych i to nieopodatkowanych wypłat pieniężnych dla pracowników, często „po równo”, co oczywiście nie ma żadnego związku ze spożyciem zbiorowym, jakie ma być finansowane z tych funduszy. Dlatego proponuje się obecnie ograniczyć wysokość odpisów dodatkowych przez obciążenie ich, gdy prze-

kroczą paup 2 proc. funduszu wynagrodzeń, podatkiem od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń (dawny PFAZ). Natomiast w ogóle odstąpiono — m.in. na wniosek związków zawodowych — od zamiaru ograniczania dodatkowych wpłat zakładów na fundusze mieszkaniowe.

Różnice były poglądy na sposób finansowania potrzeb socjalnych emerytów i rencistów. Obecnie proponuje się zrezygnować z odpisu dodatkowego na fundusz socjalny dla byłych pracowników, a za to znacznie podnieść kwotę odpisu podstawowego (nie więcej niż 50 proc. na każdego emeryta i rencistę) w zakładach, w których liczba objętych opieką weteranów pracy przekracza 20 proc. załogi.

Przewiduje się sprecyzowanie zasad udzielania świadczeń i pomocy z zakładowych funduszy socjalnego i mieszkaniowego oraz ulg w opłatach za zakładowe usługi socjalne. Pierwszeństwo będą tu mieli sumienni pracownicy i rodziny znajdujące się w trudnych warunkach materialnych. Równocześnie proponuje się wprowadzić zasadę pozbawiania na 5 lat prawa korzystania ze świadczeń z tych funduszy — pracowników, którzy porzucili po przedni zakład oraz zwolnionych w trybie tzw. dyscyplinarnym. Nie dotyczyłoby to jednak — co ważne — świadczeń dla dzieci takich pracowników. (PAP)

Rosną zapasy mąki i makaronów

Dla niektórych osób niezrozumiałym może wydać się fakt, że w ubiegłym roku zmniejszyła się produkcja przetworów zbożowych, a mimo tego ich zapasy w magazynach wzrosły. Wydać się to zaskakujące, bo przecież liczba ludności kraju zwiększyła się w tym okresie o blisko 400 tys. obywateli, a ponadto zniesiono ograniczenia w sprzedaży mąki, płatków i kasz.

Taki stan rzeczy można wytłumaczyć tym, że w wielu rodzajach nie ma tradycji pieczenia ciast i spożywania dużych ilości przetworów. Przydziały kartkowe były często realizowane choć nie było takiej potrzeby. Gromadzone w spiżarniach produkty traciły przydatność do spożycia, co powodowało duże marnotrawstwo. Po zniesieniu regulacji zaprzestano zakupów na zapas. Rezerwy mąki w magazynach wzrosły w styczniu br. do 160 tys. ton, w porównaniu do 115 tys. ton w tym samym okresie roku ubiegłego. Prawie podwoiły się zapasy płatków zbożowych i makaronów. Można więc mówić już o stabilnym rynku przetworów zbożowych. Zapotrzebowanie handlu na mąkę, kasze,

makarony, płatki jest w pełni realizowane.

Obecnie jedynym produktem mącznym sprzedawanym na kartki jest kasza manna. Jej dostawy na rynek były w roku ubiegłym wyższe o 2 tys. ton w porównaniu do roku poprzedniego, jednak jeszcze zbyt małe, aby znieść ograniczenia. Kasza ta wytwarzana jest „przy okazji” produkcji mąki pszennej, a zatem jej dostawy będą tym większe, im większa będzie produkcja mąki. W polskim rolnictwie najwyższy udział wśród zbóż miało dotychczas żyto, jednak ostatnie lata przyniosły zmianę struktury zasiewów na korzyść pszenicy. Potwierdza to, że większe dostawy pszenicy do punktów skupu w województwach koszalińskim i śrepskim w roku ubiegłym.

Trudno jest także obecnie kupić cenną ze względu na odwyższenie kaszę gryczaną, a jej cena w prywatnych punktach sprzedaży jest wysoka. Dostawy tej kaszy uzależnione są od zbiorów gryki, a dwa ostatnie lata były pod tym względem niepomyślne. W roku ubiegłym skupiono zaledwie 15 tys. ton gryki, choć za kontraktowano jej dwukrotnie więcej. (opr. ho)

Opony trzeba importować?

(dokończenie ze str. 1)

których nie można kupić. Mamy na stanie cztery takie wózki produkcji bułgarskiej, a opony są już tak zniszczone, że widać dętki. W miejscach, gdzie są dziury podkładamy łaty, żeby móc dalej pracować. Ale nie jest to rozwiązanie. Gdy opony zderzą się do tego stopnia, że nawet nie będzie możliwości podłożenia łaty, to przyjdzie chyba stanąć z produkcją. Dodam, że dwukrotnie już regenerowaliśmy te opony. Wózki są niezbędne, gdyż nie mamy suwnic i cały załadunek betonowych prefabrykatów odbywa się właśnie przy ich pomocy. Dziennie jednym wozem przewozi się od trzystu do pięciuset rur oraz innych elementów z betonu. Obiecało nam zakupić z importu dwanaście opon, co wystarczyłoby zaledwie na wyposażenie dwóch wozków. Podejrzewam, że inne przedsiębiorstwa z naszej branży, mają również te same problemy. Nie wiem, czy w tej sytuacji, zamiast sprowadzać opony z importu, nie lepiej byłoby rozpocząć ich produkcję w kraju? Sądzę, że stać nasz przemysł gumowy na taki wysiłek. (mik)

Protest przeciwko posunięciu władz włoskich

Moskwa (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przekazało ambasadzie Włoch w Moskwie stanowczy protest przeciwko posunięciu władz włoskich, które nie przedstawiają żadnych dowodów zarzuceniu dwóm pracownikom placówek radzieckich w Rzymie, iż prowadzą „nieodpowiedzialną działalność”, i poleciły im opuścić Włochy.

Protest radziecki głosi, że jest to posunięcie sprzeczne z zapewnieniami Rzymu o chęci utrzymania i rozwijania dobrych stosunków z ZSRR.

Radzieckie MSZ przypomniało zarazem, że ambasadzie Włoch już niejednokrotnie zwracano uwagę, iż niektórzy pracownicy placówek włoskich w Moskwie nie przestrzegają zasad postępowania, obowiązujących przedstawicieli cudzoziemskich w ZSRR i zajmują się działalnością niezgodną z ich statusem. W związku z tym, jak podaje agencja ANSA, dwóch pracowników placówek włoskich poproszono, by opuścili ZSRR.

TRADYCJI STAŁO SIĘ ZADOŚĆ

Jak Polska długa i szeroka tradycyjny „tusty” czwartek nie może obejść się bez pączka. Również przed laty zjadali się nim w wielu i maluczy. A skoro o pączkach mowa to, wiadomo, że już król Stanisław August kazał je podawać na czwartkowych obiadach. Zapytany o nie szambelan Trembecki wierszem odpowiedział: „Lepiej zjeść pączek lub faworek tłusty, niż upić się co dzień przez całe zapusty”.

Faktem jest, że zgodnie z tradycją w „tusty” czwartek ustawiali się Polacy w tasemcowych kolejkach przed cukierniami w całym kraju. (PAP)

Godziny grozy na lotnisku

Waszyngton (PAP). Wymachujący nożem osobnik terroryzował w śróde pasażerów i załogę samolotu „Delta” Lockheed” towarzyszącego „L-1011 Lockheed” z 232 osobami na pokładzie lot z Fort Lauderdale na Florydę do Los Angeles z międzylądowaniem na lotnisku Fort Worth w Dallas. Zidentyfikowany jako Ralph Hughes z Fort Lauderdale napastnik wkrótce po wylądowaniu maszyny w Fort

Worth dopadł stewarda, przykłał mu nóż do gardła. Agresor miał wysunąć jakieś żądania, ale ich treści agencja nie podała. Przez dwie godziny terroryzował na przez Hughesa maszyną stała na płycie startowej do czasu nakłonienia niebezpiecznego pasażera do oddania się w ręce władz. Hughes został w końcu zabrany z samolotu przez agentów FBI. Jego stan umysłowy określono jako „mocno zachwiany”.

Kręcą się jeszcze kółka transportu

(dokończenie ze str. 1)

dekaptalizację taboru. Eksploatacja nadmiernie zużytych pojazdów pociąga za sobą wzrost kosztów wynikających z konieczności wymiany części i dokonywania częstych remontów. W tej sytuacji we znaki daje się brak wystarczających ilości części zamienionych. W większości przedsiębiorstw transportowych potrzeba jest dość gruntowna wymiana taboru, a tymczasem dostawy nowych pojazdów są niezwykle skromne.

Np. aż 40 proc. autobusów Państwowej Komunikacji Samochodowej ma 6-11 lat. Z każdym rokiem zmniejsza się też liczba eksploatowanych pojazdów — w przeciwieństwie do pasażerów, których przybywa. Od 1981 roku ubyło ponad 20 autobusów, natomiast liczba przewiezionych pasażerów wzrosła o 7 mln osób. Kto ponosi tego konsekwencje, nie trzeba już dodawać.

Nie są też w potrzebnych

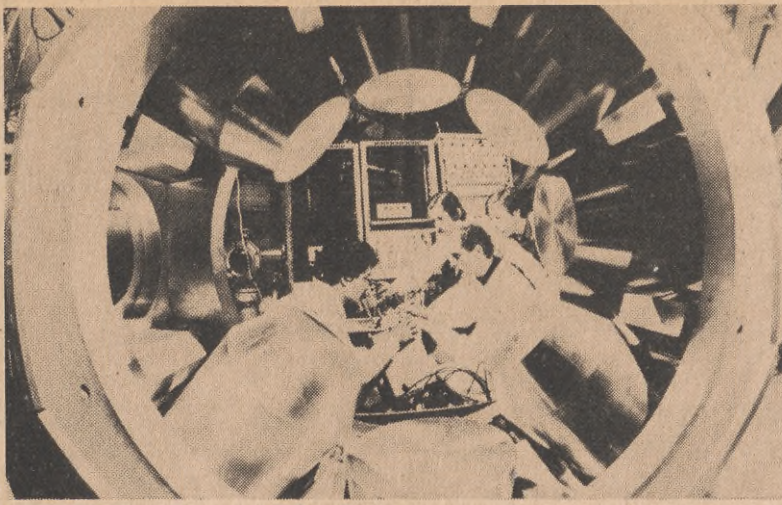
wielkościach realizowane dostawy. W ubiegłym roku przedsiębiorstwo zgłosiło zapotrzebowanie na 120 autobusów, a otrzymało 97. Jeszcze gorzej było z taborom towarowym. Na 104 potrzebne pojazdy dostało... 41. Nie lepiej zapowiada się sytuacja w tym roku. Dla zagwarantowania realności gotowego już, znajdującego się w druku nowego rozkładu jazdy, potrzeba 166 nowych autobusów, tymczasem plan dostaw nie jest jeszcze sprecyzowany.

Podobne problemy mają inne przedsiębiorstwa transportowe, a wśród nich „Transbud” i Wojewódzka Spółdzielnia Transportu Wiejskiego w Koszalinie. Tabor tej ostatniej jest w 70 proc. zamortyzowany.

A szczególnie tegoroczna zima oszczędza transportowców Środkowego Pomorza. Warunki na drogach są na ogół znośne. Narzekają jedynie kierowcy autobusów i pojazdów transportu wiejskiego, którzy muszą jeździć

drogami drugiej i trzeciej kolejności zimowego utrzymania. Zdarzają się więc opóźnienia w kursowaniu autobusów, do stawie towarów do większych sklepów i odbiorze mleka.

Dalekobieżne połączenia autobusowe są regularne. Podobnie sprawnie kursuje tabor towarowy PKS, który korzysta przede wszystkim z głównych dróg. Stali klienci publicznego przewoźnika, do których zaliczają się m. in.: „Polgaz”, „Centrostal”, „Alka”, „Pomorzanka”, Fabryka Zapalek, Fabryka Pomocy Naukowych i Zakłady Zbożowe, nie narzekają. Oni też swoją pracą za pewniają rytmiczność przewo-
(wl)



Naukowcy z krajów socjalistycznych współpracujący w Instytucie Badań Jądrowych w Dubnie (ZSRR) mogą poszczycić się wieloma osiągnięciami na światowym poziomie w dziedzinie badań izotopów i energii wiązań chemicznych.

Na zdjęciu: praca w laboratorium — badania ciężkich jonów. CAF-TASS

W Szczecinku wolny wybór lekarza pediatry

(Inf. wł.) Całkowitej modyfikacji ulegnie niebawem system opieki zdrowotnej nad najmłodszymi mieszkańcami Szczecinka. Od marca br. w miejscowych placówkach służby zdrowia wprowadza się bowiem tzw. wolny wybór lekarza-pediatry. A więc nie będzie już obowiązywać dotychczasowa rejonizacja w układzie lecznictwa otwartego.

O wyborze Szczecinka zdecydował fakt porównywalnie większej liczby lekarzy-pediatrów w tym mieście, jak również — co chyba bardziej istotne — niezłych wyników osiąganych w ochronie zdrowia małych pacjentów. W przyszłości taka forma lecznictwa otwartego obowiązywać będzie również w pozostałych ośrodkach miejskich woj. koszalińskiego.

W szczecineckim Zespole Opieki Zdrowotnej rozpoczęto przegotowania do tego przedsięwzięcia. Jak poinformował dyrektor ZOZ lek. med. Jerzy Majewski, od 1 marca br. wszystkie dzieci w wieku do 15 lat powinny być zapisane do wybranego przez matkę lekarza.

Jak twierdzi dyrektor Majewski, nowe rozwiązanie w lecznictwie otwartym powinno być korzystne dla obydwu stron: matki będą mogły leczyć swe pociechy u tych lekarzy, do których mają największe zaufanie, ci z kolei, pomijając korzyści finansowe, tak będą wykonywać swoje obowiązki zawodowe, aby to zaufanie uzyskać. Oczekuje się, że szczeceński eksperyment powinien korzystnie wpłynąć na stan opieki zdrowotnej nad najmłodszymi mieszkańcami miasta. (ur)

O. Palme wita z zadowoleniem propozycje Gorbaczowa

Sztokholm (PAP). Rząd szwedzki uważa zgłoszone w połowie stycznia przez Michaiła Gorbaczowa propozycje pokojowe za „program likwidacji broni nuklearnej do roku 2000” — oświadczył w śróde podczas debaty politycznej w parlamencie premier Szwecji, Olof Palme.

Z zadowoleniem witamy również decyzję ZSRR w sprawie przedłużenia moratorium na wszelkie wybuchy nuklearne — dodał premier. Odpowiedział się za obustronnym poddaniem kontroli, zaniechaniem doświadczeń z bronią nuklearną. Byłoby to ważny sygnał ze strony supermocarstw, świadczący o ich woli działania na rzecz rozbrojenia.

Olof Palme odrzucił argumenty, iż wstrzymanie prób nuklearnych byłoby trudne do skontrolowania. Zwrócił uwagę na daleko idące propozycje M. Gorbaczowa w sprawie inspekcji.

Zostaniej chwilę

W szwajcarskiej miejscowości Davos zakończyło się w czwartek tygodniowe sympozjum polityków, biznesmenów i ekspertów z kilkudziesięciu państw kapitalistycznych, poświęcone „problemom gospodarki światowej, a zwłaszcza handlu międzynarodowego”. Uczestnicy sympozjum z ogromnym zainteresowaniem wysłuchali wystąpienia premiera ZSRR, Nikołaja Ryzkowa, transmitowanego w śróde na żywo z Moskwy za pośrednictwem satelity. Szef rządu radzieckiego przypomniał założenia nowego planu pięcioletniego ZSRR i odpowiadał na pytania dotyczące perspektyw współpracy gospodarczej między Wschodem a Zachodem, a zwłaszcza ewentualnego współdziału zachodnich przedsiębiorstw w programach rozwojowych, które będą realizowane w nowej pięcioletce.

„Rodzaj ujawnionych nieprawidłowości oraz częstotliwość ich występowania świadczą o tym, że nie ma wyraźnej poprawy w dziedzinie rzetelności obsługi nabywców, a także przestrzegania przepisów finansowych przez właścicieli koncesjonowanych jednostek w sektorze gospodarki nieuspołecznionej” — to stwierdzenie, zaczerpnięte z informacji Państwowej Inspekcji Handlowej o wynikach kontroli funkcjonowania w ubr. placówek prywatnego handlu i usług — najkrócej charakteryzuje problemy, które na posiedzeniu 6 bm. w Warszawie oceniła Centralna Komisja do Walki ze Spekulacją.

ZSRR potępia uprowadzenie samolotu

Moskwa (PAP). Agencja TASS ostro potępiała w czwartek uprowadzenie 4 lutego przez lotniczo izraelskiego libijskiego samolotu cywilnego i określiła je jako nowy akt terroryzmu państwowego, którego dopuścił się Izrael.

Ten akt piractwa powietrznego — stwierdza oświadczenie agen-

Encyklopedia pamięci narodowej

W ub. r., w 40 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa podjęła inicjatywę opracowania i wydania encyklopedii pamięci narodowej. Będzie to pierwsze tego typu wydawnictwo — nie tylko w Polsce — stanowiące kompendium wiedzy dotyczącej martyrologii oraz walki narodu polskiego o wolność, niepodległość i wyzwolenie społeczne w kraju i poza jego granicami. Dzieło to w swojej chronologii uwzględni fakty i wydarzenia od zarania historii państwowości polskiej po czasy najnowsze.

Powołany został komitet honorowy encyklopedii pamięci narodowej. Przewodnictwo objął prezes Rady Naczelnej ZBoWiD prof. Henryk Jabłoński. (PAP)

Wysoka woda na Wieprzy

(dokończenie ze str. 1)

siłku, podejmowane próby nie przyniosły jednak spodziewanych efektów. Wysoki poziom wody utrzymywał się nadal.

W śróde wprowadzono do pomocy jednostki pływające z PPUUR „Kuter” oraz holownik „Przemko”. Pracowały one niemal cały dzień. Kruszenie grubej warstwy lodu jest zajęciem bardzo trudnym, a sytuację dodatkowo komplikował silnie wiejący wiatr od morza, hamujący spływanie kry. Wobec tego, saperzy przystąpili do kruszenia lodu ładunkami wybuchowymi. Poziom wody przy jacie obniżył się o kilka centymetrów, co w nieznacznym stopniu wpłynęło na poprawę sytuacji. (żuk)

G. Shultz za pomocą dla UNITY i „contras”

Waszyngton (PAP). Sekretarz stanu USA George Shultz poraz kolejny zdecydowanie opowiedział się za udzieleniem przez Waszyngton pomocy amerykańskiemu ugrupowaniu antyrządowemu Unita.

Już kilka tygodni temu szef dyplomacji amerykańskiej opowiadał się za „skuteczną” pomocą dla Unity. Rząd USA zamie-

rza udzielić rebeliantom pomocy wojskowej w wysokości 15 milionów dolarów. Prezydent Reagan obawia się, aby była to pomoc „tajna”.

George Shultz oświadczył również, iż rząd USA zwróci się niebawem do Kongresu z wnioskiem o zaaprobowanie dalszej pomocy wojskowej dla nikaraguańskich „contras”.

Nowe serie na małym ekranie

Najbliższe dni przyniosą cykl premierowych emisji nowych seriali telewizyjnych.

Od piątku, 7 bm. będziemy oglądać radziecką epopeję wojenną „Bataliony proszą o ogień”, opartą na znanej również w Polsce powieści wybitnego pisarza Jurija Bondarietczy. Akcja 11-odcinkowego serialu toczy się jesienią 1943 r. i ukazuje jeden z dramatycznych epizodów związanych z forsowaniem Dniepru przez oddziały Armii Radzieckiej. Z kolei 9 bm. rozpocznie się emisja francuskiego serialu obyczajowego

„Niespokojne serca”. Przez 4 kolejne wieczory śledzić będziemy perypetie dziennikarza potępiającego moralność środowiska wielkiej burżuazji i finansjery oraz drobniomieszczan. Skary odcienie odmiennie w charakterze jest japońsko-chiński „Szary wilk: życie Czysyng-chana”, zapowiedziany również na niedzielę. Oparty na powieści japońskiego pisarza Yasushi Inoue serial ukazuje życie twórcy potężnego imperium mongolskiego i wodza tamtych plemion. Emisja 4-odcinkowego filmu zaplanowana jest na niedzielne popołudnia, w II programie. (PAP)

WŁOSKA telewizja państwowa RAI nadała we wtorek wieczorem w pierwszym programie, bezpośrednio po głównym dzienniku, wywiad z przewodniczącym Rady Państwa PRL, Wojciechem Jaruzelskim. Wywiad ten był transmitowany w ramach wielkiego bloku informacyjno-publicystycznego „Linea diretta” („Bezpośrednia linia”), a przeprowadził go w Warszawie znany dziennikarz włoski Enzo Biaggi. 5 bm. obszernie fragmenty wywiadu retransmitowała Telewizja Polska. Oto one:

— Co to znaczy urodzić się w Polsce?

— Myślę, że chodzi Panu w tym pytaniu o odpowiedź bardziej ogólną, uniwersalną. Można ją chyba sformułować w ten sposób:

Jako naród charakteryzuje nas szczególna emocjonalność w stosunku do spraw ojczyzny, powiódłabym, szczególnie koloryt umiłowania kraju, który znajdu-

Przed wszystkim nauczył się szanować ciężką pracę i ludzi ciężkiej pracy, robotników. Uważam, że i dzisiaj pomaga mi to lepiej rozumieć ich problemy i troski, sprzyjać ich pozytywnemu rozwiązywaniu.

— Czy również z tego powodu nigdy nie użył Pan wojska przeciwko strajkującym robotnikom?

— To, proszę Pana, nigdy nie

ejalnych przemówień, ale właśnie z uwagi na to, że tkwiłem w gąszczu życia tego narodu — jego głębokie i nieodparte pragnienie pokoju, które istnieje po dzień dzisiejszy.

— Jaki błąd popełniła „Solidarność”? Czy odpowiadała pewnej zbiorowej potrzebie, czy też była oznaką rebelii?

— „Solidarność”... nie można na to pytanie odpowiedzieć w sposób prosty i absolutnie jednoznaczny.

To przede wszystkim byli miliony ludzi, którzy kierując się najlepszą, patriotyczną intencją, znalazły się w tej organizacji właśnie z uwagi na potrzebę działania. Ale działania na zasadzie, jak głosiło ówczesne hasło: **Socjalizm — tak, wypaczenia — nie.** Te miliony pracują dzisiaj w Polsce, w kraju, należą do nowych związków zawodowych, samorządów robotniczych, znajdują się w różnych organach władzy, włącznie do najwyż-

ków w końcu XVIII wieku rozważał — czy powinniśmy iść razem z Rosją przeciwko Niemcom, czy razem z Niemcami przeciwko Rosji.

Dziś nie ma tego dylematu. Dziś idziemy razem i z Rosją i z Niemcami. Oczywiście z nową Rosją — Rosją radziecką i z nowymi Niemcami — Niemiecką Republiką Demokratyczną. Jest to wielka historyczna zdobycz naszego narodu, który ma wszystkie przyjazne, jak mówimy, spójne sąsiedztwo. I jak powiedziałem z trybuny Organizacji Narodów Zjednoczonych: **„Takie zwycięstwo żaden rozumny naród nie rozstrwoni”.**

— Jaka była najcięższa próba, na którą został Pan wystawiony w swoim życiu dojrzałego mężczyzny i żołnierza?

— Odpowiedź tę podzielić na dwie części. Najtrudniejszym na pewno doświadczeniem były lata wojny... tragicznym, bolesnym — śmierć milionów moich rodaków, a w tym również i najbliższych, towarzyszy broni.

Gdy zaś chodzi o najtrudniejszą decyzję, to przyszło mi ją podjąć 13 grudnia 1981 roku. Była to bardzo dramatyczna decyzja. Ale im dalej jesteśmy od tej daty, tym bardziej jestem przekonany, że była ona konieczna, że była słuszna. Polsce groziła katastrofa. Od Polski mogła zapalić się cała Europa, może nawet cały świat. I to właśnie, chociaż ta decyzja była tak trudna, pozwala mi dzisiaj myśleć o niej z poczuciem spełnienia obowiązku.

— Co Pan sądzi o ostatnich propozycjach rozbrojenia Gorbaczowa, dotyczących rozbrojenia?

— Uważam te propozycje — po pierwsze za bardzo mądre, po drugie za bardzo odważne i po trzecie za bardzo uczciwe. Mówię o tym i jako Polak, i jako polityk, i jako generał.

Dobrze się stało, że propozycje te nie podzieliły losu innych, wcześniej wysuwanych, że nie zostały z miejsca zanegowane i odrzucone, a poddawane są analizie przez zachodnich partnerów. Chodzi o to, abyśmy wszyscy czuli, że analiza tych propozycji nie została „wymyślona”, a inicjatywa w taki czy inny sposób podważona. Byłaby to wielka strata. Byłoby to zaprzaczenie wielkiej szansy, która staje przed ludzkością.

— W hotelu widziałem otwarte biuro linii lotniczych „Pan American”. Czy wasze stosunki ze Stanami Zjednoczonymi uległy poprawie?

— Niestety, nie uległy poprawie. Pragniemy, żeby poprawa nastąpiła, dajemy tego wielokrotnie dowody.

Ale oczywiście może ona na stać tylko na gruncie wzajemnego poszanowania, poszanowania naszej suwerenności, nieingerowania w nasze sprawy wewnętrzne.

Sklep nr 67 przy ul. Bydgoskiej w Kolobrzegu-Radzikowie w minionym roku brał udział w ogólnopolskim konkursie organizowanym przez Centralny Związek Spółdzielni Spożywców oraz tygodnik „Veto” na najlepiej pracującą placówkę handlową oraz najsympatyczniejszą sprzedawcę.

Cała załoga otrzymała wyróżnienie, a także zbiorową nagrodę w wysokości 40 tys. zł. Natomiast w kategorii indywidualnej wyróżnienie nie otrzymał Tomasz Zychalski. Ponadto za wieloletnią wzorową pracę w handlu kierowniczką sklepu Anna Zychalska została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że załoga sklepu stanowią: Anna, Jerzy i Tomasz Zychalscy, Aldona Antczak, Elżbieta Mikołajczak, Marzena Wysocka, Małgorzata Skrzypczak, Władysława Kowalczyk oraz uczennica Katarzyna Kryszczak. (kar)

Na zdjęciach: 1. Załoga sklepu nr 67. 2. Tomasz Zychalski — laureat konkursu.

Fot. K. Ratajczyk

Motywy są różne; jedni marzą o klubie, w którym można posiedzieć ze znajomymi przy kawie albo interesującym programie telewizyjnym, inni dla podkreślenia wagi problemu nawiązują do potrzeb szkoleniowych czy organizacyjnych, nie brakuje również opinii, że klub jest potrzebny na rodzinne uroczystości, jak choćby wesela, nie mówiąc już o częstszych wieczorkach tanecznych.

Mieszkańcy Warnina są całkowicie zgodni w sprawie podstawowej: **WIEŚ MUSI MIEĆ SWÓJ KLUB.**

NAJPIERW przy najróżniejszych okazjach powtarzają się postulaty, mówiono o tym w domach i na zebraniach POP, koła ZSL czy ZMW. Mówi się tu zresztą we wszystkich organizacjach, koło ZMW skupia 24 osoby!

Zanotowano wreszcie sprawę na zebraniu sprawozdawczym w bieżącym POP w 1983 roku jako postulat. Potem inicjatywę poparł uczestniczący spotkaniu wiejskiego oraz wspólnego zebrania członków POP i koła ZMW. Było jeszcze wiele rozmów, uzgodnień. Szukano placu pod budowę i rozpatrywano możliwości wykonawcze. W końcu decyzja zapadła; nikt tego za nas nie zrobi, budujemy wspólnie. Całą wsią.

— Warnino to niewielka wieś. Wszystkiego 54 rodziny, zaś rolników jest tylko 31 — mówi I sekretarz KG w Biesiekierzu Roman Gil, zaś naczelnik gmi-

mają sporo ziemi, ale miejsca pod dachem w sam raz tyle, co kiedyś folwarczni. Kto może, buduje więc. Inni siedzą nadal wspólnie z dawnymi dorosłymi już dziećmi i... ich pociechami. Mimo to jednak nie słychać o kłótniach i waśniach, a nie brakuje opinii, że właśnie taka sytuacja sprzyja tu wzajemnej zażyłości.

W WIELU rozmowach z mieszkańcami Warnina notowałem mocno podkreślane opinie: **tylko bez nazwisk. Budują wszyscy, każdy robi to co może i tyle, ile może. To jest wspólna, wiejska sprawa. Ale po tem notowałem również: „Jeśli już, to napisz pan w „Głosie”...”**...i zebrałem niemały wykaz ludzi szczególnie zaangażowanych, albo takich, o postawie których było już nadto głośno.

Niejący już rolnik Sitek zgodził się odstąpić kawałek ziemi

ODPOSTULATÓW — DO ROBOTY

W Warninie będą budować

ny, Jan Lach, podkreśla: W gospodarstwie są powyżej średniej, a w życiu społecznym żyjemy są tradycje wspólnot rodzinnych.

Budynki w większości dobrze utrzymane, od wiosny do jesieni w soboty odbywa się sprzątanie ulic i przy domach. W tygodniu, kiedy bydył codziennie wypędza się na pastwiska, bywa różnie. Ale tak się już dawno temu złożyło, że rolnik z jednego końca wsi ma łąki na drugim, a inni w sam raz odwrotnie. Trwają więc codziennie wędrowniki bydy, z wiadomym dla wszystkich skutkiem...

Wspólnie mieszkańcy zrobili już sporo, między innymi naprawili drogi, mają chodniki. Te raz chcą budować.

Obiekt przyszłego klubu ma być spory; 133 metry kwadratowe na parterze i do 90 m na górę. Plac mają, co już jest sukcesem, bo Urząd Gminy musiał wykupić ziemię. Teraz trzeba czekać na pomiary geodezyjne i dokumentację. Ale czasu nie marnuje się.

W pobliskim Biesiekierzu mieszkańcy Warnina w czynie społecznym rozebrali stary budynek. Na jego miejscu powstanie Gminny Ośrodek Kultury. Młodzie i dorośli mieszkańcy Warnina zwieźli z Biesiekierza na swój plac budowy około 20 tysięcy cegieł z rozbiórki. 25 stycznia br. do roboty stanęło 20 osób, w tym 14 z ciagnikami.

Gmina kupiła wapno, a St. Terelak i W. Jarząbek przywieźli je do wsi. Gmina zapłaciła ze swoich funduszy za 100 ton szlaku, zaś mieszkańcy pomogli w załadunku i sprzymowaniu jej w Warninie. Z tej szlaki będą robili pustaki na budowę klubu.

Chcieli nawet część pustaków przekazać na budowę szkoły w Świeminie, ale okazało się, że przepisy nie zezwalają na stawianie obiektów szkolnych z pustaków.

— Zawsze ktoś chętnie kupi taki materiał — pocieszają się teraz we wsi i zapewne mają rację, bo rodziny zamieszkałe w wiosce indywidualnej, która powstała w wyniku parcelacji pomieścieckiego majątku ziemskiego

pod budowę, a jego syn, Marian, dotrzymał danego przez ojca słowa.

— Sołtys Stanisław Hochel lata w sprawach klubu jak we własnych.

— Rada sołecka ciuła złotych ki na budowę, jej przewodnicząca, Grażyna Sidunowa, ceniona działaczka ZSL, przewodzi staniom. Już ona dopilnuje, aby i rada, i gmina pomogły finansowo, i żeby nikt nie pozostał na boku.

Notuję wypowiedzi, równie chlebne, o sekretarzu POP, radnym WRN Kazimierzu Rogu. Jego syn, Zbigniew, „przeprytany” w sprawie budowy wykaże tak dużą wiedzę, że z pewnością bez straty punktu wygra quiz z tematu „budowa w Warninie”. Mimo to jednak kilkakrotnie podkreślał, że inni członkowie koła ZMW wraz z przewodniczącym, Romanem Gadem, wiedzą tyle samo, albo i dokładniej. Znowu o wspomnianym już Terelaku i wielu, wielu innych.

I sekretarz KG partii, również traktujący tę inicjatywę, jako jedną ze swoich spraw, zwraca uwagę na ogólnie doskonałą znajomość tematu. Tu wiedza, co chcą budować, gdzie, w jakim celu i co muszą zrobić, aby tylekroć powielany postulat wcielić jak najwcześniej w życie.

Teraz czekają na załatwienie spraw organizacyjnych, administracyjnych i na dokumentację. Jeszcze w tym roku chcą chociaż parter podciągnąć do stropów. W roku przyszłym budynek klubu powinien być oddany do użytku. Wówczas z pewnością będzie okazja dopisać wiele następnych nazwisk. Bo to naprawdę jest sprawa całej wsi.

A że jedni liczą na kawę, inni na telewizję, jeszcze inni na wesela...

— Pomieścimy się — mówią. — Będziemy jeszcze do siebie zapraszać sąsiadów z pobliskiego Kraśnika, Świemina, Mierzy na czy Ubysławie.

Będziemy przecież mieli klub obszerny, funkcjonalny, dla wszystkich.

L. Figas

Wywiad W. Jaruzelskiego dla włoskiej telewizji

je wyraz w niejednokrotnie bezprzykładnym, jak wykazała historia, poświęceniu. Mówił nasz poeta: „Jesteśmy jednym wielkim narodowym sztandarem”. Chodzi o to, abyśmy byli wielkim narodem zarówno w bohaterstwach, jak i na co dzień, w uporczywej, codziennej pracy. To jest nasz cel, nasze zadanie.

— Jakże są Pańskie doświadczenia z okresu wojny?

— Byłoby rzeczą niestosowną, a nawet nieskromną, mówiąc o osobistych doświadczeniach, nie podkreślić, jak straszliwy ghegen w czasie tej wojny przeszedł mój naród, jak bohaterstwo i niezłomnie walczył.

Jeśli zaś chodzi o moje własne losy, to trzeba podzielić je na dwa okresy. Jeden do połowy 1943 roku, drugi — od połowy 1943 roku do końca wojny. W tym pierwszym znalazłem się na terenach wschodnich Związku Radzieckiego, na Syberii. W tym drugim w szeregach Wojska Polskiego jako żołnierz, oficer, przeżyłem długą frontową drogę, do szedłem do Berlina, do Łaby. Pozwalało mi to i pozwala po dzień dzisiejszy lepiej rozumieć złożoność ludzkich losów. Była to również wielka szkoła życia, która nauczyła, jak trzeba cenić sprawę pokoju, bezpieczeństwa kraju. Takie są moje doświadczenia.

— Był Pan, tak jak pisał Wójtyła, robotnikiem w fabryce. Jakże wyniósł Pan z tego doświadczenia?

była, nie jest i nie będzie moja prywatna sprawa.

Nasze siły zbrojne, ze swej istoty i nazwy są ludowym Wojskiem Polskim. Ich głównym zadaniem jest stać na straży granic i niepodległego bytu narodu, strzec trwałości i bezpieczeństwa socjalistycznego państwa. Bronić tych wartości nasze wojsko będzie zawsze. Wbrew tym wartościom — nie wystąpi nigdy.

— Wiadomo nam, że podczas wojny był Pan w Rosji. Jak wyglądało wtedy Pańskie życie?

— Cóż, wojna, okres wyjątkowo trudny, dramatyczny. Jako młody chłopak znalazłem się daleko od ojczyzny, a jednocześnie przeżywałem, tak jak cały naród, gorzkie klęski poniesionej przez nasz kraj, skutki napaści Hitlera na Polskę.

Może jednak rozwinę nieco tę odpowiedź. Jak niemal całe moje pokolenie wychowany byłem w duchu wrogości do Związku Radzieckiego, do Rosjan. Tak przeżywałem, jak walczyłem, jak książka, gazeta. Dlatego też zetknięcie z życiem Związku Radzieckiego, z ludźmi radzieckimi, było dla mnie wielkim odkryciem. Przekonałem się, że jest to wielki i ofiarny naród, z jakim poświęceniem niosł ciężar tej wojny, jak szlachetny był stosunek do nas, przybyszów. To pozwoliło mi wiele zrozumieć — i to nie na zasadzie lektury, gazet, czy ofi-

szczych, włącznie z partyjnymi. I to jest ta zasadnicza część, jak Pan nazwał, „Solidarność”, rozumieć to pytanie w tej właśnie warstwie.

Ale jest i druga warstwa, która przywodzi, która postawiła sobie za cel: **Socjalizm — nie.** I szła do tego celu właśnie poprzez rebelię, poprzez działania destrukcyjne, anarchistyczne, mające na celu obalenie istniejącego porządku ustrojowego w Polsce.

A jaki błąd? Myślę, że błąd tej własnej grupy polegał i polega zresztą po dzień dzisiejszy na tym, że była przepełniona pychą, zarozumiałstwem, przekonaniem o swej nieomyślności, przekonaniem o słabości władzy. Była przepojona nienawiścią. A nienawiść jak wiadomo oślepia, ale i ogłupia. I to jest właśnie ten przypadek.

— Geopolityczne położenie Polski jest bardzo delikatne. Jakże uczucia żywią Polacy do sąsiadów narodów, to znaczy Rosjan i Niemców?

— Oczywiście nasze położenie geograficzne, historycznie biorąc, jest mniej szczęśliwe niż geograficznie, „włoskiego buta”, chociaż jak wiadomo i przez Alpy przechodziły słonie. Sądzę jednak, że istota sprawy polega na czymś innym.

Od tysiąca lat granice naszego kraju porywały, a w każdym razie były bardzo trudnymi granicami. Jeden z wybitnych Pola-

Najlepszy sklep w Kołobrzegu



W odpowiedzi na krytykę

Z pewnością większość Czytelników pamięta opublikowany w styczniowym magazynie „Głosu Pomorza” list mieszkańca Ciemi na, bowiem przedstawione w nim fakty zasługiwały na najwyższe potępienie. Autor listu Jan Rybak w miesiąc po wyjściu ze szpitala, gdzie miał amputowane obie nogi, mimo nie gojących się ran, nie został zbadany przez specjalistę, ponieważ odpowiedział na to osoby ze służby zdrowia pokpiły sprawę. Nie dojechał również z tego samego powodu na czas obrad komisji lekarskiej, od decyzji której zależy renta kaleki. Lekceważący sto-

sunek do podstawowych obowiązków paru pracowników instytucji powołanej do niesienia pomocy w chorobie, przysporzył członkowi zdanemu na ich łaskę dodatkowych cierpień.

Tekst zatytułowany „Brakuje słów” wstrząsnął opinią publiczną. Poświadczyły to liczne telefony do redakcji. Zbulwersował również dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego, która po przeczytaniu materiału w prasie przeprowadziła postępowanie wyjaśniające. Przekazana informacja potwierdza opisane fakty i słuszność mojego oburzenia.

„3 stycznia br., zgodnie ze zleceniem lekarza z Ośrodka Zdrowia — czytamy w piśmie dyrektora WSZ — Ob. J. Rybak powinien być przewieziony do Szpitala na komisję lekarską, która rozpoczyna pracę o godz. 15.

Dyspozytorka Działu Pomocy Doraźnej wysłała karetkę do Ciemi o godz. 14.15. Wcześniej nie mogła ze względu na dużą ilość wezwań do ostrych zach-

Następnego skandalu nie będzie

rowań, które muszą być załatwione w pierwszej kolejności. Karetka przybyła do chorego o godz. 15.30 (ciężkie warunki atmosferyczne) i po przyjeździe do Szpitala okazało się, że komisja szkoleniowa była już w Szpitalu — pisał wicedyrektor WSZ — że wyjazd tej karetki był połączony

z odwiezieniem innego chorego ze szpitala do domu i w drodze powrotnej do Szpitala został za brany Ob. J. Rybak. Zwrócono uwagę dyspozytorce, by w przy-

szłości dokładnie kalkulowała i synchronizowała przejazdy. Następnym transportem Ob. Rybaka, 6 stycznia br., zorganizowano na telefonowane wezwanie samego zainteresowanego, który — jak okazało się już w Szpitalu — nie miał zlecenia od lekarza z ośrodka zdrowia, a jedynie kartę

informacyjną ze szpitala. Stąd konwojent dokładnie nie wiedział dokąd ma go zawieźć. Trafił w końcu pod właściwy adres, tj. do Wojewódzkiej Poradni Rehabilitacyjnej, gdzie powinien być załatwiony. Ponieważ nie było lekarza, pacjenta zawieziono na Oddział Chirurgii Urazowej, a w końcu do Działu Pomocy Doraźnej, skąd po wystawieniu zlecenia został odwieziony do domu.

W rozumieniu dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego następny uchybienia w pracy lekarza Wojewódzkiej Poradni Rehabilitacyjnej, stwierdzono też niewłaściwy stosunek do pacjenta lekarza Oddziału Chirurgii Urazowej. W stosunku do osób winnych wyciągnięto konsekwencje służbowo-regulaminowe i podjęto działania administracyjne w celu zapobieżenia powtórzenia się w przyszłości podobnych nagannych przypadków.”

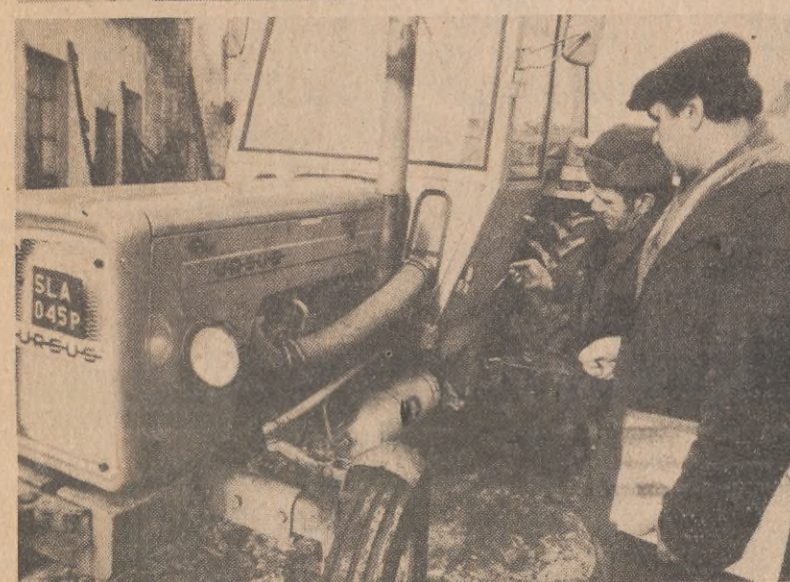
Miejmy nadzieję, że był to incydent i że następne skandaliczne przypadki nie dotkną już Jana Rybaka, ani innych chorych. Bo czym innym, niż skandalem było narażanie człowieka na chodzenie w protezach, założonych na ropiejące rany? Nadto, niegod na wykonywanego zawodu postawa paru osób, rzuciła cień na służbę zdrowia w ogólności, krzywdząc tym sposobem ze wszystkich miar uczciwych i ofiarnych pracujących lekarzy, pielęgniarki i kadrę pomocniczą. Okoliczności, w jakich Jan Rybak trafił na stół operacyjny, pozwalają na stwierdzenie, że lekarze w Szpitalu uratowali mu życie i traktowali z należytą troską podczas pobytu w szpitalu. Wszystko po to, żeby ktoś nieodpowiedzialnym postępowaniem zniweczył całą dobrą pracę pacjenta o ich wysiłku.

M. Mirecka

PO KONTROLI IRCh

Od sprawności maszyn zależą zbiory

Inspekcja Robotniczo-Chłopska w Słupsku rozpoczęła kolejną 3-dniową akcję kontrolną. Jej program: stan przygotowania maszyn i sprzętu rolnego do polowych prac wiosennych w 1986 roku. Głównym celem kontroli jest dokonanie w SKR i POM oceny dbałości o maszyny i sprzęt rolniczy. Stipnia ich przygotowania do wiosennych prac polowych. Nie trzeba było tłumaczyć, że od sprawności maszyn rolniczych zależą w znacznym stopniu tegoroczne zbiory.



W Słupsku kontrolą objęto 10 spośród 23 istniejących SKR, w tym 42 zakłady usług mechanizacyjnych. Na teren 13 gmin województwa wyjechało 102 in-

spektorów IRCh, pracownicy NIK, PIR, Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa UW oraz WZKIOR.

Kontrola jest dwuetapowa. Ko-

lejna wizytacja nastąpi na przełomie lutego i marca.

Kilka grup inspekcyjnych w ub. środę rano spotkało się w Urzędzie Gminy w Słupsku. Pozostali w 12 innych gminach województwa.

Po odprawie rozpoczynają się wizytacje. Jesteśmy w jednym z pięciu ZUM należących do SKR w Słupsku, z siedzibą w Brusku wie.

Przewodniczący ekipy Ryszard Nowak, z podobnej firmy w Jezierzycach, jest specjalistą do spraw mechanizacji rolnictwa. Zapoznaje kierownika ZUM z celem i programem kontroli. Są także Adam Rapaczuk, rencista rolnik, Stanisław Piwko, sędzia z ZUT w Komninie i Stanisław Jakolcewicz, także specjalista mechanizacji rolnictwa.

Zwiedzamy bazę, mieszczącą się w siedzibie starej powojennej cegielni. Obecnie teren ten jest dzierżawiony od miasta, bez jakiegokolwiek możliwości modernizacji i rozbudowy. Stare obiekty jedynie naprawia się i maluje. Na pierwszy rzut oka — fatalnie.

Stan posiadania to 16 ciągników kołowych, 2 koparko-spycharki, 4 bizony, kosiarki rotacyjne, wiele innych maszyn. Spory majątek. Nowy kierownik urządza tu od sześciu miesięcy. Z początkiem roku udało się zdo- być mechanika.

Kontrolerzy oglądają przyrządy tnące do bizona, ustawione rzędem na zewnątrz. Urządzenia ustawione na kółkach, zakonserwowano w całości farbą podkładową, łącznie z łańcuchami napędzającymi koła zębate.

Zle — mówi Stanisław Jakolcewicz. — Na okres zimy powinny być zdjęte i wygotowane w smarze grafitowym. Służyłoby przez kilka lat.

Dalej magazynek podręczny. Części maszyn, paski klinowe, deki przeznaczane na nowe drzwi do wiat garażowych, w których przechowywane są maszyny rolnicze. Ogólny porządek. W przyległej wiale sprzęt uprawowy. Wyremontowany i zakonserwowany. Kopaczka, sadzarka do ziemniaków także. Odciażone wszędzie koła jezdne. Plugi i sno powiązane po remontach i konserwacji. Jest także nowa, kupiona przed tygodniem prasa do słomy Z-224. Taka sama użytkowa w zeszłorocznej kampanii zniwnej należałoby zabezpieczona, tłoczyska nasmarowane. Kombajny oczyszczone, odciażone koła. Od maja do czerwca przeprowadzane będą przeglądy techniczne i remonty. Najstarszy ekspluatowany tu kombajn ma 8 lat — najmłodszy 5. Brak warunków i do niedawna konserwatora-me-

chanika, nie pozwala na naprawy w okresie zimy. Dwie kosiarki rotacyjne wymagają także przeglądu technicznego.

Za wiatą, na zewnątrz — przy czepie. Nie odciażono kół, mocno sfatygowane są blachy. Słyszysz, że jest przeznaczona do sprzedaży. Czy jednak nie opłaciłoby się najpierw wyremontować? Obok ścinacz zielonek orkan. Nie zakonserwowany, skorodowany. Roztrzaskane oborniki podobnie. Dalej — magazyn smarów. Są regały, naczynia pomiarowe, legalizowane gaśnie, koc azbestowy. Panuje porządek. W pobliżu dystrybutor oleju napędowego. Zalecenie — naprawić ogrodzenie wokół stacji.

Na placu stoi kilka ciągników. Kontrolerzy postanawiają sprawdzić poziom oleju w silnikach, poziom elektrolitu w akumulatorach. Okazuje się, że wszystko jest zgodne z normą. Zwiedzamy pomieszczenia socjalne. Ciepło, są szafki ubraniowe, natryski, umywalki. Urządzenia są sprawne. W kuźni za dużo zbędnego złomu.

W kolejnym garażu zastrzeżeniu budzi stan urządzeń do ochrony roślin. Gospodarze skarżą się na brak części zamiennych. Szczególnie trudno zdobyć śruby i nakrętki różnych rozmiarów. Z tym muszę uporać się do końca lutego. Termin jest więc realny. Ogólna ocena dostateczna. Mijają dwie godziny. Na miejscu pozostaje dwuosobowa ekipa w celu sporządzenia pokontrolnego protokołu.

Z pozostałą trójką inspektorów udajemy się do ZUM w Brusku wie. W biurze spotykamy kierownika Andrzeja Lehmana. Dowodzi bazą od 1979 roku. Po oględzinach mechanicznego majątku Stanisław Jakolcewicz dzieli się uwagami i spostrzeżeniami.

— Sprzęt uprawowy jest właściwie zakonserwowany. Maszyny żniwne, kombajny zbożowe i te do zbioru okopowych, do zbioru zielonek — także.

Wszystko pod dachem, koła odciażone. Jedynie przycepy specjalistyczne wymagają większej troski. Choć stoją od niedawna trzeba je także zabezpieczyć. Wiosna musi się zmienić także nawierzchnia na placach manewrowych, przed wiatami, gdzie przechowywane są maszyny rolnicze.

Ogólna ocena — dobry.

Jakie wyniki przyniesie kolejna kontrola na przełomie lutego i marca?

Zbigniew Bielecki

(zdjęcia autora)

Sejm uchwalił w ubiegłym tygodniu ustawę o podwyższeniu emerytur i rent w 1986 r. Jak w związku z tym zmienia się świadczenia emerytalne dla rolników?

Od 1 marca br. emerytury i renty rolnicze zostaną podwyższone i zrewaloryzowane. Zgodnie ze zmienionym rozporządzeniem Rady Ministrów w sprawie najniższych emerytur i rent, podstawowa wysokość rolniej emerytury i renty inwalidzkiej wynosić będzie od przyszłego miesiąca 7 tys. zł. Do tej kwoty podwyższone zostaną emerytury i renty wypłacane rolnikom, jak i domownikom. Dodajmy, że w 1985 r. emerytura i renta rolna w podstawowej wysokości wynosiła na ogół 5.100 zł miesięcznie. Łączna zaś wysokość tych świadczeń, z uwzględnieniem dodatku wynikającego z faktu dostarczenia przez rolnika produktów do uspołecznionych placówek skupu, wynosiła średnio w 1985 r. 6.440 zł miesięcznie.

Równoległe również od 1 marca br. wzrosną także wszystkie świadczenia, zasiłki oraz dodat-

ki o następującej wartości: w 1977 r. — za 490 tys. zł, w 1978 r. — za 600 tys. zł i w 1979 r. — za 1.220 tys. zł — to jego emerytura wynosiła 5.100 zł miesięcznie. Od 1 marca br. zrewaloryzowana wartość tej sprzedaży wyniesie: dla 1977 r. — ok. 2.093 tys. zł (współczynnik rewaloryzacji dla tego roku — 4,273), dla 1978 r. — 2.446 tys. zł (współczynnik — 4,077) i dla 1979 r. — 4.655 tys. zł (współczynnik — 3,816). Średnia więc sprzedaż z tych trzech lat osiągnie wartość 3.065 tys. zł i z tego tytułu przy usługach będzie wzrost emerytury podstawowej o 13,8 tys. zł, z czego od 1 marca br. rolnik — emeryt otrzyma 2 tys. zł, a resztę w kolejnych 6 latach, równie w wysokości 2 tys. zł miesięcznie.

Ponadto od 1 marca br. przysługujące emerytowi lub renciście zwiększenie świadczenia za wartość przekazanego państwu go spodarstwa rolnego będzie podwyższone o 150 proc. (nie więcej niż do 2.500 zł), a za zręczenie się prawa do korzystania z loka-

Podwyżki emerytur dla rolników

Rozmowa z dyrektorem M. DELEKĄ z ZUS

ki, których wysokość uzależniona jest od emerytury podstawowej. I tak: okresowa renta inwalidzka podwyższona zostanie z 2.550 zł do 3.500 zł miesięcznie; dodatek pielęgnacyjny wypłacany inwalidom I grupy lub osobom po wyżej 75 lat wzrośnie z 1.500 zł do 2.100 zł miesięcznie, a wysokość zasiłku chorobowego i macierzyńskiego za każdy przysługujący dzień zwiększy się z 166,66 zł do 233,33 zł. Natomiast zasiłek pogrzebowy w razie śmierci ubezpieczonego lub członków jego rodziny wyniesie 21 tys. zł (z 6 tys. zł więcej niż dotychczas), a w przypadku śmierci emeryta, rencisty albo członków ich rodzin — 42 tys. zł czyli o 12 tys. zł więcej. Podwyższone zostaną także renty rodzinne. Od 1 marca br. ich minimalna wysokość wyniesie dla jednej osoby 4.550 zł, a jeżeli przyczyną zgonu był wypadek przy pracy w gospodarstwie rolnym lub choro- za zawodowa — 5.250 zł. Renty te wzrastają odpowiednio dla dwóch i więcej osób. Dodatek zaś dla sierot zupełnych podwyższony będzie z 1.080 zł do 1.385 zł dla jednej osoby miesięcznie.

lu mieszkaniowego i pomieszczeń gospodarskich — również będzie podwyższone o 150 proc. ale nie więcej niż do 1.500 zł.

Wynikające z tej rewaloryzacji podwyżki emerytalne będą w rocznych ratach nie przekraczających 2 tys. zł, przy czym w latach następnych będą one realizowane niezależnie od podwyżek związanych z bieżącą waloryzacją.

— W jakim terminie rolnicy — emeryci otrzymają zwiększone świadczenia?

— Przed oddziałami ZUS posta- wione kolejne — obok podwyższenia ponad 5 mln świadczeń pracowników — ważne zadanie. Przewiduje się, że podwyżkom będzie podlegało ok. 1,1 mln emeryt i rent rolniczych, przy czym najbardziej odczuwalny będzie wzrost świadczeń z tytułu rewaloryzacji dla emerytów i rencistów z tzw. starego portfela. Do realizacji tych decyzji oddziały ZUS przystępują już obecnie — tak, aby świadczenia w nowej wysokości trafiły do pierwszych rolników — emerytów już w marcu, a do większości — w kwietniu, oczywiście z przysługującym wyrównaniem od 1 marca br.

— Jak zmieni się wysokość składek opłacanych przez rolników na Fundusz Ubezpieczenia Społecznego?

Podwyższenie w br. podstawowej wysokości emerytury i renty rolniej oraz dalsze jej zwiększenie w wyniku wspomnianej rewaloryzacji spowoduje znaczny wzrost wydatków z tego funduszu. W 1986 r. wyniosą one ok. 127 mld zł, tj. o ok. 50 proc. więcej niż w roku poprzednim. Zgodnie z ustawową zasadą, wydatki te w 2/3 pokrywa państwo, a w 1/3 powinny być finansowane ze składek opłacanych przez rolników prowadzących gospodarstwa rolne. Wysokość tych składek podwyższa się więc w br. do: 3.400 zł od każdej ubezpieczonej osoby rocznie, od 1.600 z każdego hektara przeliczeniowego rocznie oraz w przypadku prowadzenia tzw. działów specjalnych — do 10 proc. dochodu szacunkowego z nich w skali rocznej. Dotychczas obciążenia te wynosiły odpowiednio: 1.600 zł, 800 zł oraz 5 proc. Składka w łącznej wysokości nie może być w br. niższa niż 5 tys. zł i wyższa niż 200 tys. zł rocznie. Zasady obniżek i zwolnień z płacenia tych składek są iden- tyczne, jak w 1985 r.

Rozmawiał:
Grzegorz Milewski

Ustawa sprzed 10 laty o funduszu alimentacyjnym dziś w zestawieniu z trudnymi realiami życia wyraźnie nie nadąża za potrzebami społecznymi, a tym bardziej oczekiwaniami. Dobroczynne cele tego aktu były oczywiste. Chodziło o to, by ułatwić życie wszystkim, którzy znajdując się w trudnych warunkach materialnych mieli obiektywne trudności z uzyskaniem pomocy od najbliższych, rodziców, dzieci, byłych współmałżonków — mimo formalnych do tego uprawnień.

Ustawa szczególnie miała pomóc samotnym matkom w wyegzekwowaniu należnych alimentów. Uwalniała je od żmudnego dochodzenia swoich należności. Państwo brało te kłopoty na siebie, placąc upoważnionym alimenty, ściągając je następnie od zobowiązanych. Jednak w okresie tych 10 lat, choć przepisy się nie zmieniły cała sprawa wyraźnie się skomplikowała. Przede wszystkim w skali kraju zmniejsza się liczba osób korzystających z funduszu alimentacyjnego. Dla czego? Pojawili się a raczej za ostrzyły dwie bariery: określony pułap dochodów w rodzinie i wysokość kwot alimentacyjnych. Przepisy były już parokrotnie weryfikowane, w związku ze zmieniającą się sytuacją ekonomiczną. W 1981 r. np. granicę dochodu upoważniającego do korzystania ze świadczeń określano na 2 tys. zł na osobę, w 1983 r. 4 tys. zł, a pułap tych świadczeń wyznaczono odpowiednio na 1 tys. i 2 tys. zł. Co to znaczy? Z jednej strony wzrosły koszty utrzymania, z drugiej zaś zwiększyły się zarobki. Wiele osób, także samotnych matek, ma niewielkie lub zerowe szanse korzystania z funduszu, bowiem w większości takich rodzin dochody na 1 członka są większe niż 4 tys. zł.

Rodziny dwuosobowe i wieloosobowe tracą często prawo do świadczeń, mimo iż przy wyliczeniach uwzględnia się tylko za- robki stałe bez godzin nadliczbowych, dodatkowych gratyfikacji. Natomiast nieco większe szanse na korzystanie z funduszu mają rodziny trzynosobowe. Każde też wie, że kwoty alimentacyjne na skutek inflacji tracą swą wartość. A przecież duży odsetek bo ok. 40 proc. upraw-

nionych korzysta z alimentów zasądzonych przed 1981 r.

Rzecz jasna każdy ma prawo wystąpienia do sądu o podwyższenie alimentów. Jednak w praktyce decydują się na to tylko nieliczni. Powody są rozmaite: nieznajomość procedury sądowej, niechęć do zaostrzenia konfliktów rodzinnych, ambicje.

Na razie wstrzymano weryfikację dochodów osób korzystających z alimentacji, ale ten bolesny problem, szczególnie przy obecnych trudnościach gospodar- czych daleki jest od rozwiązania.

Kwoty alimentacyjne, jakkolwiek niewielkie liczą się oczywiście w budżecie domowym, choć realna ich wartość wciąż spada. Według danych ZUS jednak poniżej 10 proc. rodzin uprawnionych do świadczeń alimentacyjnych traktuje je jako podstawowe źródło utrzymania. Dla 90 proc. rodzin alimenty są teoretycznie dodatkowymi zastrzykami materialnymi. A przecież dziecko czy staruszek nie żyje tylko słońcem i dobrym słowem...

Nie przeszła propozycja mówiąca o weryfikowaniu z urzędu przez sądy wysokości świadczeń alimentacyjnych. Czy zdecydował o tym stan skarbnicy państwowej, czy obawa sądów przed przeciążeniem dodatkowymi obowiązkami — trudno powiedzieć.

Tak więc w obecnych warunkach do rozstrzygnięcia pozostały dwie podstawowe kwestie: podniesienie wysokości alimentów przynależnych przed 1981 r. i podwyższenie granicy dochodu uprawniającego do korzystania z alimentów. Chodzi po prostu o jakieś sensowne relacje pomiędzy średnią płacą a

wysokością tego świadczenia. Czy górne kwoty alimentów też zostaną zwiększone? Na to trudno odpowiedzieć, choć w kosza- lińskim ZUS liczą się z taką możliwością już w niedługim czasie. Ciekawostką regionalną jest też, w przeciwieństwie do trendów krajowych, wzrost liczby osób (z reguły kobiet) korzystających ze świadczeń alimentacyjnych z 2056 w 1984 r. do 2124 w 1985 r. Najważniejszą

interesować posłów. Jednak problem zasądzania alimentów w zło- tówkach, bądź w procentach, od wielu lat nurtuje także sądy w aspekcie najkorzystniejszego dla uprawnionych dzieci sposobu za- sądzania alimentów. Są to nie tylko rozważania teoretyczne.

Już w 1979 r. Sąd Najwyższy uznał, że przy spełnieniu pew- nych warunków można zasądzić alimenty przez procentowe okreś-

Fundusz alimentacyjny

jednak sprawą do rozwiązania pozostaje wprowadzenie w życie zasady procentowego naliczania alimentów proporcjonalnie do wy- nagrodzenia. Wówczas wzrost za- robków automatycznie zwiększałby kwotę alimentacyjną, przy- czym pomoc i pośrednictwo sądu nie byłoby konieczne.

To rozwiązanie, w razie wpro- wadzenia w życie, poważnie mo- że poprawić warunki material- ne rodzin, korzystających z do- brodziejstwa funduszu alimenta- cyjnego i nie tylko. Jednak w praktyce może ono objąć tylko tych zobowiązanych, którzy ma- ją stałą pracę i związane z nią stałe dochody. Tam, gdzie ele- menty dochodów są płynne, zmien- ne, ustalenie należności, pomija- jąc już fakt wyegzekwowania, przysporzy wiele trudności, nie- da się też w pełni urzeczywist- nić.

Pozostaje sprawą otwartą czy i kiedy oraz w jakiej formie pro- blem ten można rozstrzygnąć. Prawdopodobnie nie obędzie się bez nowelizacji ustawy sejmowej, co jak wiadomo wymaga wielu przygotowań i czasu. Tak czy owak kwestią tą należy za-

lenie części wynagrodzenia zo- bowiązanego, jako jego udziału w kosztach utrzymania uprawn- nionego do alimentacji. Z róż- nych jednak względów przypad- ki takie w praktyce sądownic- twa zdarzają się bardzo rzadko. Większość matek woli znać z góry kwotę, jaką otrzyma mie- sięcznie, uznając, iż ułatwi jej to planowanie wydatków. Pracę dawca też często nie kwapi się do dokładnego wyliczenia fak- tycznych zarobków. To zresztą jakby odrębny temat. Sad nie ma prawa, ani obowiązku, ko- rzystania z tej formy ustalania świadczeń, jeśli powód o nie nie zabiega. Jednak nie ulega wąt- pliwości, że w przypadku ali- mentów ułamkowych (procento- wych) rośnie automatycznie wy- sokość świadczenia na rzecz dziecka.

Tak więc trybuna sejmowa wraz z sądowną wokandą to naj- stosowniej miejsce dla doko- nania niezbędnych regulacji tej ważnej społecznie kwestii.

Jerzy Rudzik

NOSIE, wilk razy kilka, lecz nadarza się sposobność, że by to Służbę Bezpieczeństwa pociągnąć za język. Jej za wodowym nawykiem jest milczeć, nie zawsze będąc dowodem rozstrzygnięcia. Sposobność otwarcia ust stwarza dla SB szkic Mariana Turskiego „Ucieczka Stanisława Mikołajczyka” („Polityka” powinszować, 1500).

Co by było, gdyby w październiku 1947 prezes PSL nie uciekł z Polski? Od niepamiętnych czasów w naszym kraju chęć nie uprawia się kult polityków przegranych. Są jakieś grupy sta ruszków, lecz podobno nie tylko starszuchów, które na cmentarzu organizują holidy nawet dla marszałka Rydz-Śmigłego, czyli nie udolnego wodza przegranej kampanii, przypalającego osobistą rejteradę od walczących wojsk do Rumunii. W 1981 roku kierownictwo „Solidarności” gwałtownie szukało i nie znajdowało historycznych patronów. Rozwinęło w końcu i zaszczepiono niedouczonej młodzieży kult Józefa Piłsudskiego — wybitnego, jak wiadomo, miłośnika ruchu zawodowego, demokracji, pluralizmu, wielobiciela strajków, który podmiotowość społeczeństwa i porozumienia narodowe realizował w Twierdzy Brzeskiej i Berezie Kartuskiej. Do tego cała jego koncepcja polityki zagranicznej Polski runęła w cztery lata po śmierci marszałka, a o bób polityczny rozleciał się komplementnie i niesławnie.

Gdyby więc Stanisław Mikołajczyk nie uciekł był z Polski równie i on jako szef orientacji, która przegrała, przybrany by został przez doradców „Solidarności” za patrona ruchu. Budowano by pomniki Mikołajczykowi jako męczennikowi sprawy wprowadzenia Polski z niewoli so cjalizmu i jako prekursorowi wewnątrzpaństwowego sprzeciwu, działającemu w oparciu o mocarstwa zachodnie. Mikołajczyk ucieleśniałby też solidarnościowe rozumienie hasła porozumienia i pluralizmu. Kraj obwieszono by portretami Mikołajczyka, odbywałyby się zjazdy, manifestacje i sesje ku jego czci.

Mikołajczyk: zastępca, a potem następca Sikorskiego, part-

ner Stalina, Churchilla i Roosevelta w dyskusji o sprawach polskiej w 1944 i 1945, uczestnik konferencji w Poczdamie, szef PSL, wicepremier przy E. Osóbce-Morawskim i wcielenie koncepcji opozycji legalnej, nie dał jednak przywódcę „Solidarności”, KOR-u, czy NZS-u szans na urządzenie mu pośmiertnego powrotu na scenę polityczną Polski. Nazwisko Mikołajczyka w 1981 r. okrywało wstydlive milczenie. I to nie dlatego, że przegrała koncepcja polityczna Stanisława Mikołajczyka. Co druga ulica, po której chodzimy, nosi imię polityka tak lub inaczej przegranego, więc żadni apologety na ten czynnik nie zwracają uwagi. To sam Stanisław Mikołajczyk ucieczką zniweczył swój przyszły kult, a okoliczności rejterady prezesa dodatkowo zniszczyły wszelką wartość tej postaci dla jej politycznych następców. Szkic Turskiego opowiada właśnie o tym, co Mikołajczyk narobił, aby się unicestwić raz na zawsze.

Są winy, które w Polsce się wybacza, jeżeli leży to w jakimś interesie politycznym i takie których się nie odpuszcza, żeby nie wiem co. Otóż w humanitarnej Polsce jakoś nie wybacza się ludziom, którzy ratują siebie zamiast ocalać swoją legendę. Marian Turski opowiada zaś w „Polityce” o tym, że kiedy Amerykanie i Anglicy przygotowywali już pod względem technicznym ucieczkę Mikołajczyka — prezes PSL tuż przed wejściem do amerykańskiej ciekawki wygłosił mowę do całego centralnego aktywu swej partii, w której wezwał swoich ludzi do poświęceń i niezłomnego wytrwania. Inaczej mówiąc okłamał i wystawił do wiatru własnych zwolenników. Jak na polski smak popełnił rzecz może jeszcze gorszą: zgodził się uciekać solo i zostawił na pastwę uwięzienia swoją faktyczną żonę i sekretarkę Marię Hulewiczową. Znalazł się jednym słowem wyjątkowo tchórzliwie i samolubnie. Mało tego. Kiedy już był bezpieczny na Zachodzie, więc przestał trząść się ze strachu, nie miał nic innego do roboty jak jeszcze ośmieszyć się po wsze czasy. Wydał mianowicie docho-

dową książkę o swojej ucieczce. M. Turski streszcza w „Polityce” tę całkowicie zezłaganą sensacyjną historię o tym jak wódz PSL wędruje przez Polskę od chaty do chaty, a w każdej są jego zwolennicy, którzy podają sobie z rąk do rąk; jak przeżiera się przez zielone granice, a samo jego nazwisko pobudza do niesienia mu pomocy nie tylko Polaków, ale także Rosjan i Niemców. Książkę czytano na Zachodzie z wypiekami na twarzy i łzami w oczach. Po latach Amerykanie bezlitośnie ogłosili korespondencję swej ambasady w Warszawie z Departamentem

bardziej skomplikowanych, prowadzące do takiego celu, żeby nie tylko spadkobiercy polityczni Mikołajczyka zapamiętali, że inaczej wszystko na swoją korzyść, tzw. białe plamy w historii Polski Ludowej. Gawędy o postawach dwóch protagonistów byłoby zresztą jednym ze sposobów konkretyzowania wskazówek zebrania plenarnego KC odbytego przed kilkoma dniami.

O rozmowy o postawach można by przejść do nauczania historii. Opowiedzieć o tym, że w roku 1944 i 1945 amerykańskie i brytyjskie interesy koalicyjne

staje więc otwartym pytaniem: czy o ucieczce Mikołajczyka władze nie wiedziały? A może wołały nie doprowadzać do ewentualnego procesu i wyroku, podczas gdy ucieczka dawała wszelkie profity polityczne? Jest to pytanie ważne, chociaż chyba retoryczne.

W książce Stanisława Mikołajczyka, streszczonej przez M. Turskiego, a zawierającej fantazje o ucieczce autora, są opowieści o tym jak prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego jeździł po Warszawie, a za nim sznur ubeckich samochodów, zaś na czele asysty piękna i młoda, uzbrojona po zęby dziewczyna. Girlsy z UB z bro-

ni do wyciągnięcia teczki z pożądaną zapewne dokumentacją ucieczki Mikołajczyka, a to dla ogłoszenia wszem i wobec, że eska pada na Zachód prezesa PSL była mądrą operacją bezpieczeństwa polegającą na przykryciu oczu. Czas powiedzieć, że właśnie dzięki ówczesnej przypuszczałnej decyzji o przykryciu oka, będącej wyrazem mądrości politycznej, przejawem wyobraźni, zdolności przewidywania — w roku 1981 nikt nie mógł odstąpić pomników męczennika Mikołajczyka, a i w roku 1956 nikt tego nazwiska nie skandował na żadnych wiecach.

Oczywiście, nawet najgłupszym harcerzom wmawiać nie należy, że takie decyzje o przykryciu oka podejmowały sztaby UB, wszystko jedno czy złożone z pięknych dziewczyn, jak twierdzi Mikołajczyk, czy z wąsatych starszuchów. Może mogłyby coś powiedzieć Józef Cyrankiewicz, wówczas premier, do którego przywódcy PSL przybyli oficjalnie za wiadomości, że prezes im zaginał? Albo Zenon Kiszko, który przewodniczył sejmowej komisji śledczej zajmującej się ucieczką prezesa Mikołajczyka? Może wiedzę o podszewce tej historii ma jeszcze ktoś inny z żyjących, albo w archiwach MSZ naprawdę leży jakaś teczka, którą można otworzyć...

NIE MAŁO 40 lat po zdarzeniu nie warto wciąż ukrywać, że w polityce prowadzi się również gry, wstydzić się tego, że publicznie władze wtedy udawały, iż nikt nie miał pojęcia o tym, że Mikołajczyk daje drapaka. W innych stronach świata mówi się bez żenady o politycznych operacjach, których fasada jest inna, niż podszewka. Dzieje polityczne Polski Ludowej pozostają fatalnie ubogie, wyprane z wszelkiej przemysłowości i finezji jeżeli wiedza o przeszłości oparta będzie wyłącznie na gazetowych wersjach wydarzeń. Służba Bezpieczeństwa też nie musi jak kamienna maska milczeć po wsze czasy o kulisach wszystkich swoich poczynaniach.

Jan Rem

Milczenie Służby Bezpieczeństwa

Stanu, w tym relacje o wywiezieniu przez nich i Brytyjczyków prezesa PSL z Polski. Pokazuje ona, że wszystko było całkiem inaczej niż głosił Mikołajczyk. Mikołajczyka wywieziono nieczym pakunkiem — szybko, bezpiecznie i wygodnie.

W latach 1945—1947 Polska była widowiskiem publicznej walki politycznej dwóch protagonistów: Gomułki — przywódcy PPR i Mikołajczyka — przywódcy PSL. Wiadomo kto został po politycznym zwycięstwie tych zmaganiach, ale mają one także swoją pointę moralną. Wynika ona z porównania sposobu zachowania się komunisty i reakcjonisty, kiedy było już po meczu. Jeden po prostu jak tchórz i szubrawiec, drugi dotrzymuje lojalności bliskiemu otoczeniu i ruchowi, któremu przewodził. W najtrudniejszej sytuacji przyjmuje postawę godną i niezłomną. Może to właśnie jest historia warta opowiadania harcerzom na zbiórkach w roku 1986? Byłoby to niezłe wprowadzenie do spraw

wobec ZSRR wymagały respektowania przemian ustrojowych jakie następowały w Europie Wschodniej. Jednak potrzeby we wnętrzu Wielkiej Brytanii i USA wymagały przesłonięcia tej polityki figowym listkiem i dlatego Churchill wysłał Mikołajczyka do Polski na wicepremiera. Miał też nadzieję, że PSL zahamuje przemiany ustrojowe w Polsce, co było nierealne. Sam Churchill pierwszy podciął misję Mikołajczyka u samych podstaw swym przemówieniem fułtońskim obwieszczającym koniec współpracy mocarstw.

Dziwnie późno opowiedziana u nas historia ucieczki Stanisława Mikołajczyka nadaje się nie tylko do komponowania gawęd dla harcerzy. Szkic Mariana Turskiego kończą bowiem następujące zdania:

„Z całej dyplomatycznej korespondencji amerykańskiej wynika — dla mnie bez wątpliwości — że polskie władze bezpieczeństwa wiedziały dobrze kiedy i kto się z Mikołajczykiem spotyka. Pozo-

nią na wierzchu ułatwiał zapewne sprzedaż na Zachodzie relacji Mikołajczyka — prekursora scenariuszy filmów z serii James Bond. Jednakże z drugiej strony nie udawajmy do licha, że w całej tej sensacyjnej ucieczce Mikołajczyka tylko wywiad amerykański pracuje po nocach, zaś druga strona śpi. Końcowe zdania Turskiego prowadzą więc myśl od zbiorów harcerskich ku uroczystym akademiom w rocznicę powstania MO i SB. Nawiązuje się tam głównie właśnie do lat 1945—1948, ale mówi się wyłącznie o krwi przelanej przez funkcjonariuszy tamtej epoki. Tymczasem z dziejów tych, i nie tylko tych formacji, promieniować również mogą i powinny imponujące dzisiejszej młodzieży przejawy rozumu politycznego, pouczające także dla dzisiejszych dorosłych, którzy zajmują się polityką.

Więcej, niż 10 lat temu pukałem na Rakowiecką namawiając tam do otwarcia archiwum

• Budżet rodzin robotniczych • Awantury lokalowe • Dolariada kosmiczna

W NAJNOWSZYM WYDANIU „POBRZEŻA”

„Blisko 40 tysięcy złotych (razem z fuchami) na cztery osoby to dużo pieniędzy — tak się wyraża. Jest wiele rodzin, w których musi wystarczyć połowa tej kwoty, ale pozostawmy przy sytuacji rodziny Kramarzów. Połowa dochodów jest przejadana i taniej żywić się nie można. Wszystkie posiłki gotuje się w domu, żyje się bardzo skromnie, ale przecież te ceny... Przykład pierwszy z brzegu: parę dni temu kilogram kaszki kaszubskiej kosztował 98 złotych, a tuż po podwyżce cen benzyny kosztuje 114 złotych. Czy jedno z drugim ma jakiś związek i co jeszcze nagłe zdrożeje? A czy utworzenie sklepów wzorcowych nie zaowocuje przypadkiem tym, że — po wiedzmy — jako będzie w nich droższe o 2—3 złote? W budżecie rodzin robotniczych liczą się nawet takie kwoty”.

(Anna Zalewska: „Na styk i... w dół?”).

„Gdyby do korepetytorów trafiali tylko smarkacze pici obojga, którzy mieli przerwę w nauce, choroba czy co tam, i trzeba im jedynie wiedzę matematyczną uzupełnić... Tych daje się nawet szybko naprawić, bo w ich mózgach tkwią podstawy. Zwykły jednak podzucha się nam dwie inne kategorie. Leniów, którym brak motywacji do nauki, oraz beznadziejnych durniów. Smarkacz zafajdany zajeżdża do mnie własnym maluchem, a ja mam go przekonać do potrzeby pracy, czyli wkuwania matematyki. Jednak większość uczniów, dla których szuka się pomocy u korepetytora, to młodzież, którą program matematyki szkolnej absolutnie przeraża i nie ma szans, aby go minimalnie opanowała”.

(Andrzej Zięba: „Matematyka to niezły biznes”)

„Inny pomysł miał mieszkaniec dużego grodu nad Słupią. Ten po

prostu, przenosząc się do wielopokojowego nowego domu mieszkalnego, zbudowanego zresztą przy pomocy kredytowej państwa, w dotychczas zajmowanym mieszkaniu pozostawił syna wraz z nowo poślubioną małżonką i zażądał przydziału na jego rzecz z powołaniem się na art. 42 Prawa lokalowego, które głosi, że jeżeli najemca opuści lokal mieszkalny, a pozostawi w nim dzieci, to terenowy organ administracji państwowej w miarę potrzeby przydzieli im ten lokal w całości lub części”.

(Antoni Szreder: „Awantury lokalowe”).

„Mógłbym i ja teraz polykać delikatne, różne słowa i odpowiednim otworem wydalać różne aluzje na temat porządków w Gwiazdozbiórce Hipokratesa. Ale powiem wprost. Tam biorą możliwość ogromne łapówki za wszelką czynność związaną z diagnozowaniem i leczeniem pacjenta. Jak pijawki ssą chorego i jego krewnych. Wszystko, o czym prawo i przepis kosmiczny mówi, że należy się chorej istocie bez świadectwa z jej strony, musi być solidnie opłacone. Nocne czuwanie, dzienne podawanie, dobra pigułka z innej galaktyki, zabieg”.

(Anatol Ulman: „Dolariada kosmiczna, czyli Gwiazdozbiór Hipokratesa”)

W numerze piszą także między innymi: Edmund Męclewski — o genetyce rewizjonizmu zachodnoniemieckiego, Jan Urbanowicz — o eksperymencie ekonomicznym w ZSRR, Marian Czerner — o zaślubinach z morzem w lutym 1920 roku, Urszula Mączka — o Kaszubach bytowych i ich „świętej księdze”, Marian Górski — „O zabawach mniszki niektorej i co od zabaw onych ku naszej ucieśce wynikło”.



W odpowiedzi na krytykę

Otrzymałmy odpowiedź kierownika Oddziału PLL „Lot” w Słupsku mgr. Janusza Grochowskiego na naszą publikację z 24 ub. miesiąca pt. „...bo mi samolot spadnie”. Oto treść wyjaśnienia:

„Informuję, że artykuł przeczytałem z uwagą, a opisane zdarzenie było już mi wcześniej znane z relacji personelu lotniska oraz nie zabranego pasażera Stefana Ornowskiego, którego przeproszono. W stosunku do kierowniczki zmiany, która niekulturalnie i nieaktownie zachowała się wobec pasażerów, zostali wyłączeni wnioski dyscyplinarne. Powyższe zdarzenie zostało omówione ze wszystkim pracownikami,

„Lot” przeprasza

mającymi bezpośrednią styczność z naszymi klientami. Uważam, że takie zdarzenie nie powinno mieć miejsca w przyszłości, a za powstałe utrudnienia i nietakt personelu przepraszam”.

Od redaktora:

Wypada zaufać zapewnieniu kierownika słupskiej placówki „Lotu” i podziękować mu za szybką reakcję. Natomiast wspomnianemu pasażerowi, który przedstawił się nam jako Ryszard Ornowski, należy się sprostowanie pewnego fragmentu publikacji, dotyczącej jego osoby. Otóż zapewnił, iż zo stał po prostu „zadysponowany” przez kierowniczkę zmiany, a nie zrezygnował z podróży tak jak chciała i o czym poinformowała pozostałych podróżnych kierowniczka. (wir)



Kombinezony ratujące życie

Zgodnie z Międzynarodową Konwencją o Bezpieczeństwie i Życiu na Morzu „Solas” w 1983 roku armatorzy muszą wyposażać statki handlowe, rybackie oraz pasażerskie w ciepłoszczelne ubrania ratunkowe.

Produkcję kombinezonów termicznych zajmuje się kilka firm na świecie. Licencyjnej produkcji podjął się u nas Zakład Rzemieślniczy „Maru” w Lubieszynie k. Szczecina. Dziennie szyje się tu 15 ubrań z neoprenu. Dotychczas, około 1500 sztuk tych ubrań zakupili polscy armatorzy. Polska Żegluga Bałtycka kupując 180 sztuk w 100 procentach zabezpieczyła potrzeby swoich załóg. W dalszej kolejności wyposażane będą promy. (kar)

Zdjęcia: Kazimierz Ratajczyk

Nowe książki

Eugeniusz Buczyński — Smutny wrzesień, Wyd. Literackie; Tadeusz Moźdzynski — Smak chleba, Wyd. Literackie; Krzysztof Woźniakowski — Polska literatura Wileńszczyzny 1944—1984, Wyd. PAN, Ossolineum;

Maria Jótacka — Kto sieje wiatr, Wyd. Lubelskie; Borisław Pekić — Jak pogrzebać wampira, Wyd. Łódzkie; Ivo Andrić — Ex Ponto, proza poetycka i wiersze, Wyd. Łódzkie;

Włodzimierz T. Kowalski — Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie 1939—1945, (cz. 1 i 2), Książka i Wiedza; Jerzy Pająk — Orga-

nizacja bojowa partii politycznych w Królestwie Polskim 1904—1911, Książka i Wiedza; Włodzimierz Lenin — O rewolucji 1905 r., Książka i Wiedza; Kalendarz robotniczy 1986 r., Książka i Wiedza; Karol Marks, Fryderyk Engels — O reformizmie, Książka i Wiedza; A. A. Milne — Chatka Puchatka (cz. 1, 2 i 3), Książka i Wiedza; Paweł Fehner, Maciej Ruciński — Karate — DO. Pokonać samego siebie, Wyd. Sport i Turystyka; Zbigniew Żalusiński — Siedem polskich grzechów głównych, Wyd. MON; Feliks Bielański — Służby wydawcze Republiki Federalnej Niemiec, Wyd. MON; Włodzimierz Wnuk — Górale za wielką wodą, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza; Józef Bursta — Chłopskie źródła kultury, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza; Maria Nagajowa — Kształcenie języka ucznia w szkole podstawowej, Wyd. Szkolne i Pedagogiczne.



PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE „COMINDEX”

Zakład Produkcyjny w Damnicy

oferuje do sprzedaży

dla przedsiębiorstw państwowych, prywatnych
i zakładów pracy

NAPOJE GAZOWANE

produkowane na bazie koncentratów zagranicznych

- o smaku cytrynowym
- o smaku grapefruitowym

oraz

- woda sodowa „ROWOKÓŁ”

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Przedsiębiorstwo Zagraniczne „COMINDEX” Zakład Produkcyjny w Damnicy k. Słupska, tel. Słupsk 278-92 lub Damnica 18. K-328-0

Sprzedaż

FIATA 125p sprzedam. Ustka, tel. 144-887. G-1121

FIATA 123, rok 1984, wersja eksportowa sprzedam. Sianów, tel. 503, godz. 10-16. G-1122

POLONEZA, rok 1981 hitachi sprzedam. Słupsk, H. Pobożnego 4/3. G-1177

MERCEDESA D-240, rok 1984 (pełny automat), przebieg 23.000 km oraz video skali cztery systemy automatyczne sprzedam. Wiadomość: Szczecinek, tel. 455-20. G-984-0

SAMOCOD wolta gaz 24 sprzedam. Drawsko Pomorskie, tel. 25-61. G-993-0

SYRENE 103 sprzedam. Koszalin, Knieńskiego 12/7. G-1123

NYSE 522, rok 1991, mały przebieg sprzedam lub zamienię na fiata 125p Słupsk, Westerplatte 69/1, Gajewski. G-1178-0

STARA A-24, rok 1978 oraz silnik diesla przeznaczony do remontu sprzedam lub zamienię na osobowy. Koszalin, tel. 231-99. G-1174

CIĄGNIK Zetor major, w dobrym stanie sprzedam. Polanów, tel. 33-233, po osiemnastej. G-1175

SKRZYNIĘ biegów, zawieszenie Wof-6, silnik C-330, część perkinsa C-03, kompresor, spawarkę, lebidę, skrzynię biegów RS09 sprzedam. Gorzbadz 2, gm. Sianów. G-1124

GITAROWE efekty produkcji zachodniej, fiata 125p sprzedam. Koszalin, tel. 336-03. G-1125

PIEC gazowy c.o. powierzchnia 200 m kw sprzedam. Koszalin, Karłowicza 13 D/7 po siedemnastej. G-1126

DYWAN belgijski 2x3 m sprzedam. Koszalin, tel. 305-27. G-1127

RADIO elizabeth hi-fi sprzedam. Koszalin, tel. 235-64, po dziewiętnastej. G-1128

NOWY automat do lodów produkcji NRD sprzedam. Polczyn, tel. 62-833. G-1129

KAMERĘ kwarc sprzedam. Koszalin, tel. 541-83. G-1130

SZTUCEK 30-06 i wiatrówkę sprzedam. Koszalin, tel. 274-21. G-1131

SZTUCEK 30-06, rok 1979 z obiadą sprzedam. Szczecinek, Kopernika 15A/2, po piętnastej. G-1000-0

SATURATOR (wraz z miejscem) w łebie sprzedam. Wiadomość: Lębork, tel. 231-32. G-563

GRZEJNIK olejowy i prasownicę kalinka sprzedam. Słupsk, tel. 538-22. G-1132

JAMNIKI krótkowłose z rodowodem sprzedam. Koszalin, tel. 333-30. G-1133

PSA boksera rocznego sprzedam. Koszalin, tel. 514-36. G-1134

OWCZARKA niemieckiego 19-miesięcznego agresywnego - przeskoczony sprzedam. Koszalin, tel. 237-13. G-1135

BUDYNEK mieszkalny wraz z zabudowaniami na działce o pow. 40 arów, w centrum Sianowa sprzedam. Sianów, ul. Armii Polskiej 3. G-1126

MIESZKANIE własnościowe z wygodami w domku dwurodzinnym o powierzchni 53 m kw w Poloczynie sprzedam. Tel. 61-477. G-1137

WYDZIERZAWIĘ lub sprzedam 2 ha pola. Kretomino 40 k/Koszalin. G-1138

GOSPODARSTWO pełnię sprzedam. Lulewice gm. Białogard, Grajczak. G-1139

DOM piętrowy, nowy sprzedam lub zamienię na dwa oddzielne mieszkania. Chojnice, ul. Staffa 15. K-31/B

GOSPODARSTWO 14,5 ha (4 ha łąki), wszelkie wygodę sprzedam. Marian Naśchuk, Przymuszewo, 89-509, Drożdżenica. K-39/B

Kupno

DZIAŁKĘ budowlaną w Kołobrzegu kupię. Kołobrzeg, tel. 249-30. G-973-0

Zamiany

POLONEZA fabrycznie nowego zamienię na fiata 125p (nowego) - sprzedam. Koszalin, tel. 534-05. G-1140

FIATA 125p zamienię na nowego tanpana. Garaż na ul. Banacha kupię. Słupsk, Banacha 7/31, tel. 232-31. G-1141

M-3 spółdzielcze 49 m kw, komfortowe, nowe budownictwo w Słupsku zamienię na równorzędne lub większe w Kołobrzegu. Wiadomość: Kołobrzeg, Wschodnia 11/2. G-1011-0

MIESZKANIE kwaterekowe 34 m kw c.o., śródmieście zamienię na większe z c.o. Koszalin, tel. 242-30. G-1143

USTKA - mieszkanie spółdzielcze M-3, (49 m kw) zamienię na podobne w Koszalinie lub Słupsku. Oferty pisemne Koszalin Biuro Ogłoszeń. G-1173

Lokale

CUDZOZIEMIEC pełnię poszukuje samodzielnego mieszkania w Koszalinie. Platne z góry. Oferty pisemne: Koszalin, Biuro Ogłoszeń. G-1058-0

ZAKŁAD stolarski wydzierżawię, sprzedam. Kobylnica, Mińska 51. G-744

ODDAM w dzierżawę pawilon handlowy w Unieście. Koszalin, tel. 316-32, po dwudziestej. G-1145

PRZYJMĘ dwie osoby na pokój. Koszalin, tel. 258-03. G-1146

Różne

KOMPUTEROWY system matrymograficzny Razem. Tysiąc ofert. Ośrodek Obliczeniowy 90-858 Gdańsk 50. skrytka 195. K-18-0

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 lutego 1986 roku zmarł

JÓZEF CHODÓR

wieloletni pracownik Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego w Koszalinie.

Wyrazy współczucia RODZINIE

składają

PRACOWNICY OPGK w KOSZALINIE

Pogrzeb odbędzie się 7 II 1986 r., o godz. 13.30, na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.

K-591

Dnia 3 lutego 1986 roku zmarł w wieku 44 lat

JAN MARKOWSKI

wieloletni i ceniony kierownik PTBS „Transbud-Koszalin OTS II w Kołobrzegu, odznaczony odznaczeniami resortowymi.

Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE

składają

DYREKCJA, POP, ZWIĄZKI ZAWODOWE, RADA PRACOWNICZA I WSPÓŁPRACOWNICY PTBS „TRANSBUD” OTS II w KOŁOBRZEGU

K-590

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „GRYP” w Słupsku, ul. Długa 34

zatrudni w Dziale Zaopatrzenia

- SAMODZIELNEGO REFERENTA w branży papirniczej
- SAMODZIELNEGO REFERENTA w branży przemysłu lekkiego

Wymagane wykształcenie średnie techniczne. Staż pracy 3 lata.

Wynagrodzenie do uzgodnienia w Dziale Kadr.

K-548-0

KOMUNIKAT

OKRĘGOWA DYREKCJA „CPN” w Słupsku

poszukuje

SPECJALISTY ds. GOSPODARKI
PALIWOWO-ENERGETYCZNEJ,

którego zatrudni natychmiast na warunkach określonych przepisami branżowymi i ZSW oraz uzgodnionych w Dziale Spraw Osobowych OD „CPN” Słupsk, ul. Grodzka 6, tel. 232-00, wewn. 33.

K-544-0

PRZEDSIĘBIORSTWO POLONIJNO-ZAGRANICZNE USP „INTERNATIONAL” w Słupsku

zatrudni natychmiast

pracowników w zawodach:

- MURARZ-TYNKARZ
- PŁYTKARZ-POSADZKARZ
- MONTER CENTRALNEGO OGRZEWANIA
- MONTER WOD.-KAN.

Pracownikom zamiejscowym zapewnią się zakwaterowanie oraz inne przysługujące świadczenia. Blizszych informacji udziela Biuro Filii Słupsk, ul. Wąłowa 1, w godz. 7-16, tel. 242-39.

K-464

BIURO „Venus” zatrudni natychmiast maszynistkę. Koszalin, tel. 264-08. G-1173-0

OSRODEK Kształcenia Zawodowego ZDZ w Lęborku przyjmuje zapisy na kursy: mistrza dyplomowanego, spawaczy elektrycznych i gazowych, bukieciarstwa, gospodnika, cukiernika, kucharza, kelnera, piekarza, kroju i szycia, pedagogiczny, czeladniczo-mistrzowski w różnych zawodach, palaczy c.o., dziewiarstwa maszynowego, radiowo-telewizyjny. Zapisy: Lębork, ul. M. C. Skłodowskiej 3, tel. 23-237. K-555

ZAKŁAD Słusarski Koszalin, Lechicka 33 przyjmuje do wykonania różne roboty ślusarskie oraz chabrowanie resorów. Tel. 340-00, po sześćnastej, Haweto. G-1147

ZESPÓŁ Szkół Rolniczych Lębork zgłasza zgubienie biletu rocznego PKS Henryka Drywy. K-512

ZAKŁAD Energetyczny Koszalin uleważa zgubiony bilet pokwitowania (Ink-3) od numeru 83049-83050. K-511

PSS „Społem” Słupsk uleważa płaćkę o treści: „Społem” PSS w Słupsku Plekarnia nr 3 przy ul. Solskiego 19 tel. 228-51. K-553

ZSMed Koszalin zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej Aleksandry Kędzierskiej. G-1146

SZKOŁA Podstawowa Świeszyńno zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej Krzysztofa Januszka. G-1149

ZSOgół. Koszalin zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej Sylwestra Radulskiego. G-1150

WSInż. Koszalin zgłasza zgubienie legitymacji studenckiej Jacka Jordana. G-1151

BIELENIS Tomasz zam. Białogard zgubił zaświadczenie do biletu miesięcznego MPK. G-1152

ZSB Koszalin zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej Tomasza Kaczmarka. G-1153

Zguby

ZESPÓŁ Szkół Zawodowych Bytów zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej i biletu miesięcznego PKS Zbigniewa Chomy. K-310

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie

z powodu śmierci
naszego pracownika

JANA DZIENDZIELI

składają

KIEROWNICTWO ZAKŁADU,
WSPÓŁPRACOWNICY, POP,
ZWIĄZKI ZAWODOWE
I SAMORZĄD PRACOWNICZY
ZFFTCh w SUCHORZU

K-576

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

Zbigniewowi Kurowskiemu

wiceprezesowi
Wielobranżowej Młodzieżowej
Spółdzielni Pracy
„Formica” w Koszalinie

z powodu śmierci MATKI

składają

RADA NADZORCZA, ZARZĄD
oraz
CZŁONKOWIE SPÓŁDZIELNI
K-587

W dniu 2 lutego 1986 roku zmarł

BERNARD MIELCZARSKI

wieloletni, emerytowany pracownik
Zespołu Spichrzy i Młynów w Darłowie.

Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE

składają

DYREKCJA, RADA PRACOWNICZA, ZWIĄZKI ZAWODOWE
oraz PRACOWNICY

K-580

Dnia 3 lutego 1986 roku zmarła

IRENA ŚWIDERSKA

były zastępca dyrektora Banku Spółdzielczego w Bytowie, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia PRL oraz innymi odznaczeniami resortowymi.

Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE

składają

RADA NADZORCZA, ZARZĄD
oraz ZAŁOGA BANKU SPÓŁDZIELCZEGO w BYTOWIE

K-584

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ w Koszalinie

ZATRUDNI

- KIEROWCÓW AUTOBUSÓW w Białogardzie, Kołobrzegu, Koszalinie i Szczecinku
- KIEROWCÓW z prawem jazdy kat. B lub C z terenu Kołobrzegu i Koszalin z zamiarem powierzenia stanowiska kierowcy autobusu niezwłocznie po podwyższeniu kwalifikacji do kat. D na koszt przedsiębiorstwa, przy spełnieniu warunków:

a) wiek kandydata od 22-45 lat

b) posiadanie prawa jazdy kat. B oraz 5-letniej praktyki w kierowaniu pojazdami samochodowymi lub

c) posiadanie prawa jazdy kat. C oraz rocznej praktyki w zawodzie kierowcy samochodowego o ładowności powyżej 3,5 tony

d) uregulowany stosunek do służby wojskowej

Zgłoszenia przyjmują placówki terenowe:

- Białogard, ul. Dąbrowszczaków, tel. 35-32

- Kołobrzeg, ul. Solna 2, tel. 245-48

- Koszalin, ul. Gnieźnieńska 9, tel. 230-21, wewn. 210 lub 217

- Szczecinek, ul. Przemysłowa, tel. 435-86.

K-454-0

ZAKŁADY PŁYT PILŚNIOWYCH I WIÓROWYCH w Karlinie, ul. Kołobrzaska 17-19

ZATRUDNIĄ

RADCE PRAWNEGO

w pełnym wymiarze czasu pracy.

K-458-0

PKP ZARZĄD KOLEI DOJAZDOWYCH w Szczecinie

ZATRUDNI

na terenie miast Koszalin i Białogard

- rzemieślników w zawodach: MECHANIK, ŚLUSARZ, SPAWACZ, TOKARZ, FREZER, KOWAL, STOLARZ, ELEKTRYK SPALINOWYCH POJAZDÓW TRAKCYJNYCH
- TOROMISTRZ
- ROBOTNIK TOROWY

Szczegółowych informacji udziela:

- PKP Lokomotywnia Kolei Dojazdowych w Koszalinie, ul. Kolejowa 2, tel. kolejowy 372

- PKP Odcinek Drogowy Kolei Dojazdowych w Koszalinie, ul. Kolejowa 2, tel. kolejowy 373

- PKP Lokomotywnia Kolei Dojazdowych w Białogardzie, ul. Świdwińska 2, tel. kolejowy 386

- PKP Odcinek Drogowy Kolei Dojazdowych w Białogardzie, ul. Drzymały 29, tel. kolejowy 383.

K-540-0

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY FWP w Mielnie, ul. 1 Maja 2, tel. 274

zatrudni natychmiast

- ▲ ELEKTRYKA na stanowisko MAJSTRA
- ▲ MURARZY, TYNKARZY
- ▲ ZBROJARZY, BETONIARZY
- ▲ MALARZY, DEKARZY

oraz

na terenie USTRONIA MORSKIEGO

- ▲ KIEROWNIKA BUDOWY
- ▲ MALARZY
- ▲ MURARZY, TYNKARZY
- ▲ DEKARZY

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr w Mielnie, tel. 274, w godz. 7.30-15.30.

K-463

W dniu 5 lutego 1986 roku zmarła po ciężkiej chorobie w Bremerhaven

HELENA MEISTER

o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

G-1205

RODZINA

W dniu 5 lutego 1986 roku zmarła w wieku 60 lat

IRENA HAMERSKA

wieloletnia pracownica WPHW w Koszalinie

Łączymy się w głębokim żalu z RODZINĄ po stracie sumiennej pracownicy, nieodżałowanej PRZYJACIOŁKI i KOLEZANKI

DYREKCJA oraz WSPÓŁPRACOWNICY
WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLU
WEWNĘTRZNEGO w KOSZALINIE

Pogrzeb odbędzie się 7 II 1986 r., o godz. 11.30, na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.

K-607

Bilans dokonań, plany na przyszłość

Słupsk. Ocena funkcjonowania rad do spraw młodzieży przy organach administracji państwowej stopnia podstawowego, to jeden z tematów, którymi zajęło się podczas pierwszego w tym roku posiedzenia Rady do Spraw Młodzieży przy wojewodzie słupskim.

Na 37 jednostek szczebla podstawowego w województwie, pracuje 30 rad do spraw młodzieży. Nie istnieją one w Lipnicy i Konarzynie, słabą działalność przejawia natomiast w Człuchowie, Kobylnicy, Damińcu, Trzebielinie i w Wikcu, gdzie nie odbyło się ani jedno posiedzenie tego organu, pełniące poważną funkcję doradczą i opiniującą.

Praca pozostałych rad koncentrowała się wokół działań zmierzających do rozwijania aktywności młodego pokolenia, tworzenia warunków realizacji wielu inicjatyw. W centrum zainteresowania znalazło się również kształ-

towanie postaw młodego pokolenia. Wiele cennych pomysłów w ramach rady do spraw młodzieży w Uście, Sławnie, Słupsku, Borzytuchomiu, Nowej Wsi Lęborskiej.

Zebrań wysłuchali sprawozdania z działalności rady przy wojewodzie słupskim. Spośród uwag w ciągu ubiegłego roku poświęciła ona działaniom na rzecz poprawy opieki społecznej nad dziećmi i młodzieżą, aktywnie uczestniczyła w akcji organizacji zimowego i letniego wypoczynku, podjęła szereg decyzji w zakresie przeciwdziałania przejawom patologii społecznej. Członkowie ra-

dy dokonywali oceny realizacji programu poprawy startu życiowego młodzieży, wskazywali na konieczność likwidacji wielu istniejących jeszcze barier, utrudniających realizację poszczególnych punktów. Kilka wniosków sformułowano w celu ułatwienia rozwoju różnych form budownictwa mieszkaniowego i zachęcenia do budowy własnych mieszkań przez ludzi młodych. Dotyczyły one m.in. przyspieszenia terminu zakończenia zabudowy terenów przeznaczonych na potrzeby młodzieżowych zespołów budownictwa jednorodzinnego, pomocy w zdobyciu materiałów budowlanych zarejestrowanym zespołom budowlanym i preferencji przy udzielaniu kredytów na budowę mieszkań.

Rada zajmowała się także sprawami rozwoju kultury. Postanowiono np. reaktywować Wojewódzką Scenę Amatora. Podjęto również decyzję o objęciu działalności kulturalnej dzieci i młodzieży niepełnosprawnej.

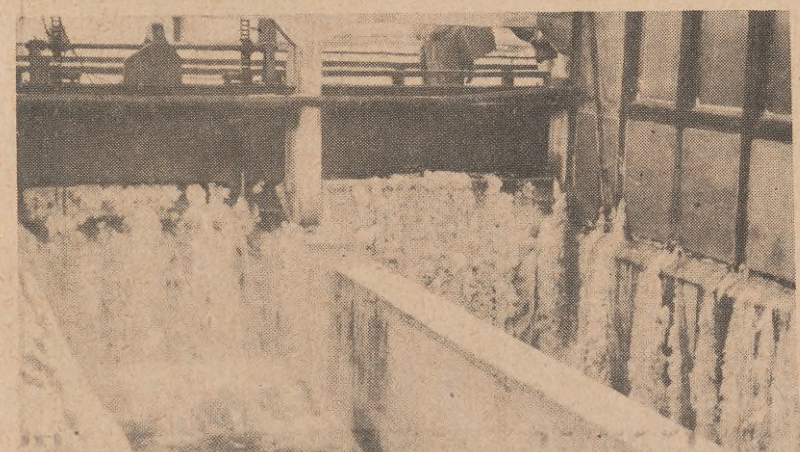
Prace rady zmierzają będą do pełnej realizacji programu rządowego i uchwał IX Plenum KC PZPR. (gip)

Na konto budowy szpitala

Propozycja radnych z Główeczyc

Główeczyc. Odpowiadając na apel Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Słupsku w sprawie poprawy stanu służby zdrowia w województwie słupskim gminna instancja PZPR oraz Klub Radnych PZPR, GRN w Główeczycach wystąpiły na se-

sji GRN z propozycją zorganizowania zebrań wiejskich, w trakcie których omówiona zostanie sprawa włączenia się mieszkańców gminy w świadczenie na rzecz szpitala. Radni - członkowie PZPR zaproponowali, by z funduszu samorządu wiejskie-



Kłusownicy troci dewastują zabytkowe młyny

Chociaż nie ma deszczów i nie weszły rzeki, odrestaurowanemu pieczolowice nakładem milionowych sum, Zespołowi Brama Młyńska przy Zamku Książąt Pomorskich grozi popłynięcie Słupia do morza. Zabytkowe mury co pewien czas podmywa niebezpiecznie ujęzdzona w śluzach woda, znajdująca gwałtowne ujście wprost na kanał młyński i przyległe budowle. Ostatni nagły „przyływ” spowodował zalanie rur centralnego ogrzewania Muzeum i całej turbinowni usytuowanej tam malej elektrowni.

Tonie w nurtach rzeki kładka łącząca budynek, woda, po przedostaniu się do środka - jak widać na zdjęciach - na powrót wylewa się tym razem przez mury. W Młynie zorganizowano akcję, żeby ratować wystawione skarby książąt pomorskich. Może się stać - przypuszczają gospodarze - gdy puści mroź, roztopi się nie tylko lód na pruskich murach, ale i mur. Już naliczono w nim osiem wielkich dziur.

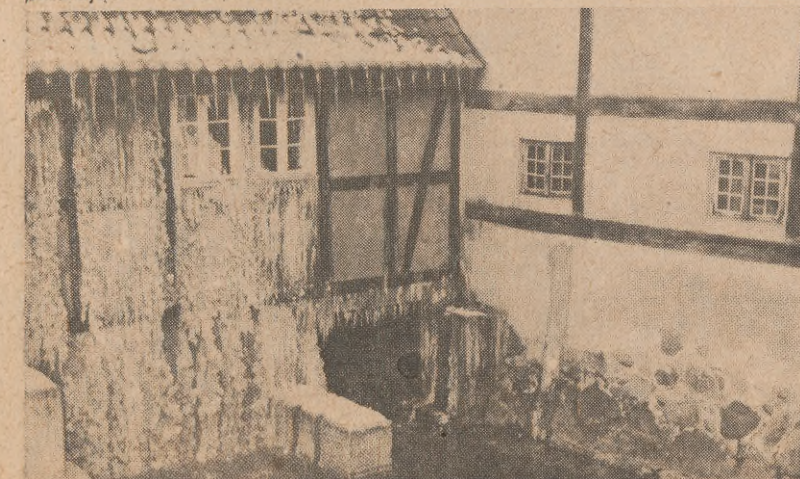
Trudno się dziwić, że w takiej sytuacji dyrekcja Muzeum Pomorza Środkowego podniosła alarm. Ściągnięto na miejsce wydarzenia przedstawicieli Wydziału Ochrony Środowiska UW, milicji, prokuratury i Zakładu Energetycznego - nadzorca turbinowni. Wojewódzki Konserwator Zabytków sformułował oficjalne oskarżenie do Prokuratury Rejonowej wobec Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego PZZ. Dlaczego?

Otóż PZZ jest posiadaczem pozwolenia wodno-prawnego, z czego wynika zobowiązanie do takiej regulacji wody na śluzie w Parku Kultury i Wypoczynku, żeby stopień jej piętrzenia nie zagrażał pobliskim budynkom i terenom. Przedsiębiorstwo twierdzi, że robi co w jego mocy, utrzymując w należytym porządku stosowne urządzenia zabezpieczające właściwy stan wody. Sł-

za jednakże jest pod gołym niebem i każdy ma do niej dostęp. O ile za dnia nic złego się nie dzieje, w nocy komuś zależy, żeby zerwać kłódki i zamknąć wodę przy głównej śluzie. Poszła i przed kilkoma dniami w nadmiarze korzyści, powodując nieodwracalne szkody w młynówce, ale też w PZZ, zalewa ją magazyny i piwnice.

Cała tajemnica kryje się w Słupiu, gdzie żyją łososi. Jedynie jesienny odłów troci odbywa się jawnie, pod nadzorem Polskiego Związku Wędkarskiego. Są jednakże amatorzy nieuczciwych połowów, którzy działają nocą. Wiadomo, że najłatwiej złapać rybę w płytkiej wodzie, stąd zamykają śluzę, dając upust wodzie na młyn i inne obiekty. PZZ nie chce wciągnąć do siebie zobowiązania dozoru nocnego, po prostu w obawie przed kłusownikami, którzy używają wszystkich środków by realizować swe zamiary. Za den stróż w takich okolicznościach nie odwoły się na trzymiesięczny warty. Pozostaje jeden adresat - Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych, gdzie przedsiębiorstwo zwróciło się o pomoc w wyłapaniu kłusowników i niszczyli. Ostre kary wobec paru winnych odstraszą innych chuliganów. Szkody są zbyt wielkie, żeby bylejakimi sprawami.

M. Mirecka



Fot. Danuta Dąbrowska

Partyjne zadania

Słupsk. W sali konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Słupsku odbyła się narada aktywnego społeczeństwa politycznego miasta, poświęcona przygotowaniu do kampanii przedwyborczej i dyskusji nad programem partii. Podkreślono konieczność szerokiego udziału wszystkich członków partii w kampanii przedwyborczej, aktywizacji oddziałów i podstawowych organizacji

partyjnych we wszystkich zakładach pracy, szkołach i instytucjach. Ważną częścią kampanii staną się otwarte zebrania partii, w których, obok członków partii, uczestniczyć będą członkowie organizacji młodzieżowych, bezpartyjni - głównie zaś robotnicy. Ich wkład w dyskusji nad programem partii powinien być równy - jak podkreślono - znaczący. (gip)

STOP - wyróżniony nagrodą ministra

W ostatnim tygodniu stycznia słupski Teatr STOP uczestniczył w I Ogólnopolskim Turnieju Teatrów Małych Form - „ZRODŁO”, jaki zorganizowano w Chelmie Lubelskim. W przeglądzie wzięły udział zespoły teatralne, które nawiązując w swej twórczości do źródeł ludowego języ-

ka, ludowej wyobraźni oraz takiego sposobu postrzegania świata i myślenia o nim - tworzą wartości artystyczne o wymiarze uniwersalnym.

Teatr STOP zaprezentował podczas przeglądu spektakl pt. „Seks tet”, którego autorami (scenariusz i reżyseria) są Mirosław Gliniecki i Stanisław Miedziewski. Komisja artystyczna turnieju, pod przewodnictwem znanego pisarza Tadeusza Nowaka, uznała przedstawienie za oryginalną wypowiedź teatralną, o wysokich wartościach artystycznych i przyznała Teatrowi STOP nagrodę Ministra Kultury i Sztuki.

Słupski Teatr STOP, nad którym mecenat sprawuje Wojewódzki Dom Kultury i Rada Uczelniana Zrzeszenia Studentów Polskich WSP, prezentował się także publiczności Gdańska, Zamościa i Tarnobrzegu. W najbliższym czasie weźmie udział w XIII Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Studenckich - START '86 w Kielcach. Planowane są również występy zespołu w Tomaszowie Mazowieckim, Wrocławiu, Bydgoszczy, Złotowie, Koszalinie i w Słupsku. (mim)

Na zdjęciach: sceny z przedstawienia „Seks tet”.

„Zima 86” - w MOK, SDK „Emka”

Słupsk. Impreza pt. „Wielobój o tytuł mistrza wszechstronności” zainaugurowano w ub. poniedziałek w Miejskim Ośrodku Kultury cykl imprez dla dzieci na czas ferii zimowych. Obok MOK, organizatorem zimowego wypoczynku jest Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kolejarz”. Dla dzieci z osiedla i grup półkolonijnych ze szkół Zatorza przygotowano codzienne programy zajęć od godz. 9 do 15. m. in. zaplanowano dwa kuligi, gry i zabawy na śniegu, projekcję filmu „Akademia pana Kleksa”, mały festiwal piosenek dziecięcych, zajęcia teatralne, wycieczkę do Muzeum Pomorza Środkowego turnieje warcabowe i tenisa stołowego. 14 bm. na zakończenie ferii zimowych odbędzie się tu wielki bal kostiumowy.

Młodzieży szkół ponadpodstawowych kierownictwo MOK proponuje w dniach 5, 7, 10, 12 i 14 lutego imprezy dyskotekowe, a 15 bm. o godz. 17 udział w koncercie Naturalnego Teatru Muzyki „ATMAN”.

Również w Spółdzielczym Domu Kultury „Emka” przy ul. Zygmunt Augusta 14 codziennie od godz. 10 do 13 w ramach akcji „Zima 86” odbywają się imprezy dla dzieci i młodzieży z osiedla. (a)

Podwójny koncert SOK i jej gości

Najbliższy koncert Słupskiej Orkiestry Kameralnej zapowiada się bardzo atrakcyjnie, w związku z tym zaplanowano dwa występy zespołu i jego gości. Organizatorzy zapraszają melomanów 7 bm. do siedziby przy ul. Wąlowej 3, dwukrotnie - o godz. 16 i 18.

Tym razem Słupską Orkiestrę Kameralną poprowadzi Tadeusz Chachaj, dyrektor Filharmonii Białostockiej, którą pamiętamy z

występów w Słupsku podczas Festiwalu Pianistyki Polskiej. Solistką koncertu będzie cęsty gość słupskiej estrady, znana i ceniona w świecie pianistka Lidia Grychtołówna, która z towarzyszeniem orkiestry wykona Koncert fortepianowy A-dur W. A. Mozarta. Program ponadto wypełnią: Uwertura do opery Mozarta „Uprowadzenie z Seraju” oraz III Symfonia Franciszka Schuberta. (mim)

W skrócie

Spotkanie w Klubie Kombatanta

Słupsk. Dzisiaj, 7 bm. o godz. 17 w Klubie WDK przy ul. Pawła Fintera 3 odbędzie się kolejne spotkanie kombatantów. Podczas spotkania wystąpi zespół wokalny „Wiarus”. Organizatorzy zapraszają wszystkich zainteresowanych. (a)

Disco-show dziś w „Milenium”

Słupsk. Kierownik miejscowego kin Paweł Willński zaprasza 7 i 8 lutego br. do „Milenium” na wielki disco-show. Na tę karnawałową imprezę złożyła się konkursowa tańca z atrakcyjnymi nagrodami. W oba wieczory pokazane zostaną wszystkie trzy części jednej z najpopularniejszych komedii wojennych „Jak rozpetać II wojnę światową” w reżyserii T. Chmielewskiego z Janem Kościńskim w roli głównej. Początek imprezy w sobotę i niedzielę o godz. 20. (kr)

Zakładowe współzawodnictwo w sporcie i rekreacji

Słupsk. Wojewódzka Rada Kultury Fizycznej i Turystyki „Ogniw” dokonała oceny współzawodnictwa nieaktywnego w zakresie działalności sportowo-rekreacyjnej za rok 1985. W zawodach uczestniczyło piętnaście zakładów pracy i instytucji, członków WR ZSIT „Ogniw”. Pierwsze miejsce i nagrodę w wysokości 20 tys. zł przyznano Komunalnemu Przedsiębiorstwu Naprawy Autobusów „KAPENA”. Drugie miejsce 120 tys. zł Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Komunikacyjnemu, trzecie 115 tys. zł - Rejonowemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Człuchowie. (a)



Rozmowy o sporcie

Wśród uczestników tegorocznego balu mistrzów sportu poza Rydzem Ksieniewiczem, najbardziej utytułowanymi sportowcami i trenerami byli: Bogusław Olechowicz, Jerzy Weland i Jacek Skubis.

B. Olechowicz - pierwsza Polka, która stanęła na najwyższym podium Mistrzostw Europy w judo (Landskrona), czterokrotna mistrzyni Polski, występuje w najlepszej krajowej drużynie - GKS Gryf Słupsk. Była bardzo zadowolona, że znalazła uznanie wśród czytelników „Głosu” i zdobyła pierwsze miejsce w plebiscycie.

- Cenię sobie bardzo ten tytuł. Wygrałam w silnej konkurencji, ponieważ miniony rok był bardzo udany dla sportowców naszego klubu i Czarnych Słupsk.

- Co się zmieniło w Pani życiu w ubiegłym roku?

- Otrzymałam z mężem w grudniu upragnione mieszkanie. Nie za duże, bo M-3 ale własne. Podjęłam naukę w średnim studium zawodowym, co trochę utrudnia systematyczne treningi.

- Właśnie, w drugiej połowie minionego roku, jakby było o Pani nieco ciszej...

- Tak, startowałam tylko w

dwóch turniejach międzynarodowych. Przypadkowa kontuzja przeszkodziła mi w częstych występach. Ale udało się się nadrobić założeń.

- Efektom tego był kolejny tytuł mistrzyni Polski. Kibice zastanawiają się kiedy zostanie Pani mistrzynią świata?

- Trudne pytanie. Spróbuję powalczyć o ten tytuł na mistrzostwach świata w Holandii. Wcześniej czeka mnie ogromna praca na treningach i obozach kondycyjnych.

J. Weland karierę rozpoczynał w Gryfie jako zawodnik. Był mistrzem Polski juniorów w judo.

Telefony

SŁUPSK: 997 - MO, 998 - Straż Pożarna, 999 - Pogotowie Ratunkowe (podstacja przy ul. Banacha, tel. 31-331), 913 - Biuro Numerów, 955 - Automatyczna Numeracja Paszportowa, Informacja Kolejowa: 934 - Pociągi przyjeżdżające do Słupska, 933 - Pociągi odjeżdżające ze Słupska.

Dyżury

SŁUPSK - Apteka nr 71 - 003, ul. Pawła Fintera 38, tel. 247-16; LEBORK - Apteka nr 77 - 006, ul. Pokoju 4, tel. 211-52

Koncerty

SŁUPSK - Sala Teatru, godz. 19 i 18: koncerty Słupskiej Orkiestry Kameralnej

Kino

SŁUPSK

MILENIUM - Podróż Pana Kleksa - g. 12 i 15 oraz: Młodość, samorząd i krokodyl (USA, 1. 15) - g. 17.45; maraton disco i film Jak rozpetać II wojnę światową, cz. I, II i III (pol.) pan. - g. 20
POLONIA - Kinoferie: Zając i wilk (radz.) - g. 11.30; E. T. (USA) - g. 13 i 15.30 oraz: Zagadka niesmiertelności (USA, 1. 18) - g. 18 i 20
DELTA (Redzikowo) - Sprawa Kramerów (USA, 1. 15)
BYTOW - Przeznaczenie (pol, 1. 18) - g. 18.30 i 19
CZARNE: PRZODOWNIK - Gliniarz z Beverly Hills (USA, 1. 18); WIARUS - Klasztor Shaolin (chiński, 1. 15)
DAMNICA - Kozacka strażnica (radz.) - 1. 12
DEBICA - KASZUBSKA - „Jestem przeciw (pol, 1. 15)
DEBRZNO: KLUBOWE - Bal (fr.-wl., 1. 15); PIONIER - Halo, taxi (jag., 1. 18)
KEPICE - Pechowiec (fr., 1. 12)
LEBORK: FREGATA - Kinoferie: Akademia Pana Kleksa, cz. I i II (pol.) oraz: Nieoczekiwana zmiana miejsc (USA, 1. 15)
LEBA - Nieoczekiwana zmiana miejsc (USA, 1. 15)
MIASKO - Gremliny rozrabiają (USA, 1. 12)
PRZECHELEWO - Błkitny grzmot (USA, 1. 15)
SIEMIRÓWICE - Odmienne stany świadomości (USA, 1. 15)

Podajemy na podstawie informacji OPRE!

Pod patronatem „Głosu Pomorza”

Mikołaj na lodzie

Trwa karnawał, sprzyja też aura, żeby Wielki Bal z Mikołajem na lodzie udał się doskonale. Czas najwyższy, by zyskować karnawałowe stroje i żywy, bowiem organizatorzy imprezy - Słupski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Szkolny Związek Sportowy oraz ognisko TKKF „Releks” - zapraszają dzieci i młodzież na sobotę na kolejny bal. Cała za bawo rozpocznie się o godz. 16, lecz już od 15 jej uczestnicy będą mogli zrobić „rozgrzewkę” na lodzie. Program obfituje w atrakcje. Przewidziane są wspólne tańce, zabawy i konkursy, nagrody i skłódki upominki. Zachęcamy wszystkie dzieci, które potrafią utrzymać się na lodzie w żywych. Zresztą król wać będzie Mikołaj, w imieniu którego imprezę poprowadzi wypróbowany na wielu zabawach wodzirej, przy dźwiękach lubianych przebojów muzycznych. Prosimy o punktualne przybycie, kolorowe stroje i radośne nastroje. Do zobaczenia na lodowisku w słupskim Parku Kultury i Wypoczynku. (mim)

SPORT

Krystalizuje się czołówka

W decydującą fazę wchodzi rozgrywki II Halowego Turnieju Wyższych Ognisk TKKF. Oto wyniki ostatnich spotkań: TKKF Błkitni - Gazownia 7:0, Korab - TKKF Łącznościowiec 1:2, SPB - Wdrożenia 4:2, CPN - TKKF Relaks 6:5, PBrol - Polmozyby 4:1, WUSW - Tatra ZREMB 5:1, TKKF Bartek - Gazownia 8:0, TKKF Obuwnik - BPRol 2:4, CECH - Gazownia 15:0. TKKF Camping - TKKF Handlowiec 8:1, TKKF Famarol - Metalowiec 1:1, TKKF Słupia - Saso 3:1, Gazownia - PKP 2:7, TKKF Stoczniołowiec - Zakład Budownictwa 4:0, Poligrafia - CSSMW 1:3, TKKF Veritas - TKKF Łącznościowiec 2:4, TKKF Irys - SPB 2:1, SOSR - TKKF Płomień 1:3, SPMO - Polmozyby 4:1, Zielen - WUSW 0:6, TKKF Błkitni - TKKF Bartek 1:3. Kolejne mecze wyłonią już zwycięzców poszczególnych grup. (ebuar)

Wyrazy serdecznego współzucia

Henrykowi Grądzkiemu

z powodu śmierci OJCA

składają

KOLEZANKI I KOLEDZY oraz DZIAŁACZE WFS w SŁUPSKU

Jerzy Raube